

PB

1990

9

Wrzesień

**PORADNIK
BIBLIOTEKARZA**

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- Uwagi do nowej wersji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego
- Czego domagamy się od biblioteki szkolnej?
- Aleksander Janta-Połczyński – zestawienie bibliograficzne
- Przepisy i komentarze prawne

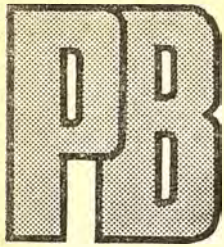
TREŚĆ

Juliusz Wasilewski	3	CO DALEJ?
Wiesława Papierska	7	PRZYSPOSOBIENIE CZYTELNICZE I INFORMACYJNE uwagi dotyczące nowej wersji programu
Barbara Tomkiewicz		
Krystyna Chaciewicz	9	CZEGO DOMAGAMY SIĘ OD BIBLIOTEKI SZKOLNEJ?
Anna Zając	11	POWAŻNIE WOKOŁ SPRAW BIBLIOTEKI SZKOLNEJ
Barbara Białkowska	15	Z BADAŃ NAD STANEM SIECI I WYPOSAŻENIA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (2)
ALEXANDER	17	MIĘDZY REGAŁAMI. BIBLIOTEKOZNAWCY I BIBLIOTEKARZE
Izabela Nagórska	18	PO LEKTURZE „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA” NR 4—5
Stefan Kubów	19	BIBLIOTHECA CORVINIANA
Beata Dorosz	20	ALEKSANDER JANTA-POŁCZYŃSKI (1908—1974). Zestawienie bibliograficzne
Jerzy Bednarz	24	PRAWO BIBLIOTECZNE
Stefan Kubów	26	BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY
Barbara Jachimczuk	28	BIBLIOFILE Z EKSKLUZYWNEGO ZAKONU
Barbara Góra	30	MAŁY LEKSYKON POLSKICH CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH: PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ, BIBLIOTEKARZ LUBELSKI
Maria Kocójowa	33	IKONGRES KULTURY NIEZAWISŁEJ LITWY

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOMITET REDAKCYJNY:** Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Cena zł 3200,— Prenumerata na IV kwartał 1990 r. — 9600,— Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”. Podpisano do druku i druk ukończono we wrześniu 1990 r. 18 050 egz.
 Ark. druk. 3,5. Papier ilustr. V kl., 70 g

RSW „Prasa-Książka-Ruch” W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 46-90/O.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Wrzesień 1990

Biblioteki publiczne jedną nogą próbują dopiero znaleźć dla siebie skrawek twardego miejsca na formującym się gruncie samorządowym, a jednocześnie spod drugiej nogi już im się usuwają dotychczasowe, nie najmocniejsze przecież, punkty oparcia.

Juliusz Wasilewski

Co dalej?

Takie pytanie zadaje sobie wielu bibliotekarzy, zwłaszcza pracujących w bibliotekach publicznych. Ta sieć jest bowiem i najprawdopodobniej będzie w przyszłości najbardziej uzależniona od zmian dokonujących się w sferze zarządzania państwem, najbardziej podatna na wstrząsy, które tym głębszym przeobrażeniem towarzyszą.

Obawiam się, że na temat przyszłości polskich bibliotek i bibliotekarzy (i chyba naszej przyszłości w ogóle) niewiele osób potrafi powiedzieć coś pewnego. Niepodważalny jest w zasadzie tylko fakt, że

**przyszłość na pewno będzie inna
i na pewno nie będzie łatwa.**

Z bardziej lub mniej oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli resortu kultury, z prasy, z dyskusji prowadzonych w środowisku pracowników bibliotek, z obserwacji rzeczywistości wyłania się dosyć szeroki obszar problemów, przed którymi staną bibliotekarze i biblioteki. Spróbujmy choćby pobieżnie i na gorąco zatrzymać się przy niektórych sprawach.

Biblioteki publiczne (podobnie jak wiele innych dziedzin) znajdują się obecnie w niebezpiecznej, mało stabilnej sytuacji. Rzeczywistość zmusza je do ekwilibrystyki. Jedną nogą próbują dopiero znaleźć dla siebie skrawek twardego miejsca na formującym się gruncie samorządowym, a

jednocześnie spod drugiej nogi już im się usuwają dotychczasowe, nie najmocniejsze przecież punkty oparcia. Czy to zachwianie równowagi nie skończy się upadkiem? Dla części bibliotek na pewno tak. Na temat rozmiarów tego zjawiska zdania są podzielone. Według ocen zarządów okręgów SBP w poszczególnych województwach w 1990 r. zostanie zlikwidowane od 1—4 do kilkunastu placówek. Natomiast dr Jerzy Maj z Biblioteki Narodowej na łamach „Gazety Wyborczej” (25 VI) zapowiedział, że w najbliższym czasie upadnie 2/3 bibliotek publicznych.

Najpoważniejszym problemem jest oczywiście

brak pieniędzy.

Mimo funkcjonowania jeszcze Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury (mówi się, że tylko do końca roku) i wygospodarowanych dla bibliotek jakichś ekstra dotacji ministerialnych, w wielu placówkach przestaje starczać nawet na płace i potwornie wysokie wydatki administracyjne. Prawdziwe problemy z opłatami za czynsze zaczną się w styczniu 1991 r., kiedy to instytucje kultury przestaną być chronione prawem lokalowym i będą musiały albo płacić tyle, ile zażąda właściciel lokalu, albo się wynosić. W niektórych miastach, np. w Krakowie, znaczny odsetek placówek bibliotecznych znajduje się w budynkach prywatnych. Obawiam się, że jeżeli prawna ochrona stabilności

czynszów dla placówek kultury nie została przedłużona (co wydaje się nierealne), to może dojść do sytuacji, że w części polskich miast biblioteka publiczna będzie zjawiskiem bardzo rzadkim.

Wiele emocji wywołuje sprawa źródeł finansowania bibliotek wojewódzkich i rejonowych. Władze samorządowe nie są zainteresowane (czemu trudno się dziwić) finansowaniem funkcji ponadlokalnych tych placówek. Sprawa ma zostać rozstrzygnięta w zapowiadanej na najbliższy czas nowelizacji *Ustawy o bibliotekach* (będzie o tym mowa w dalszej części).

Generalnie

przewiduje się wprowadzenie trzech poziomów podporządkowania instytucji kultury.

Poziom „narodowy” (zarządzany i finansowany bezpośrednio przez ministra kultury i sztuki), poziom „państwowy” (zarządzany i finansowany przez właściwego wojewodę w imieniu i ze środków przyznanych przez ministra kultury i sztuki) oraz poziom „samorządowy”, który będzie dzielił się na dwie grupy: placówki pozostające w pełni w gestii samorządów oraz placówki, które z racji pełnionych funkcji powinny być finansowane przez wojewodę (ze środków otrzymywanych od ministra finansów i ministra administracji), a nie zostały uwzględnione w poziomie „państwowym”.

Na początku lipca wiceminister Michał Jagiełło skierował do wszystkich wojewodów pismo (L. dz. GM-III-079/MJ/90) z apelem o objęcie kultury szczególnej opieką oraz wyrażonym przeświadczeniem, że w okresie przejściowym nieodzowne jest wydzielenie stref chronionych przez państwo w formie bezpośredniego zarządzania wybranymi instytucjami kultury przez ministra kultury i sztuki oraz wojewodów. Do pisma dołączony został

projekt wykazu jednostek organizacyjnych resortu kultury i sztuki nie podlegających komunalizacji,

(a więc przyporządkowanych do poziomu „narodowego” i „państwowego”). Na poziomie „narodowym” znalazły się obydwie ogólnopolskie szkoły bibliotekarskie — POKB w Jarocinie i CUKB w Warszawie. Wszystkie biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego zostały umieszczone na poziomie „państwowym”, co oznacza, że mają być finansowane ze środków MKiS za pośrednictwem urzędów wojewódzkich. Bibliotek rejonowych w wykazie nie ma,

a zatem kierownictwo resortu widzi je na poziomie „samorządowym”. O tym, czy będą one finansowane wyłącznie przez właściwy samorząd (konsekwencją czego byłby niewątpliwie brak środków na pełnienie funkcji ponadlokalnej w stosunku do placówek niżej zorganizowanych), czy częściowo przez wojewodę — zdecydują pewnie sami wojewodowie. Wiele tu może zależeć od inicjatywy płynących ze środowiska bibliotekarskiego. W czasach rewolucyjnych — a takie właśnie przeżywamy — tworzone fakty społeczne wyznaczają kierunki przemian i sposoby rozwiązywania problemów co najmniej w takim samym stopniu jak wymyślone w gabinetach ustawy i zarządzenia.

Nowy ustrój wymaga nowego prawa

Pod względem liczby nowych ustaw i towarzyszących im zarządzeń wykonawczych jesteśmy od pewnego czasu w ścisłej czołówce światowej. Część ustaw ma charakter symboliczny lub kosmetyczny, niektóre zmieniają w sposób zasadniczy funkcjonowanie całych dziedzin życia. Do drugiej grupy należy z pewnością *Ustawa o samorządzie terytorialnym* i uzupełniająca ją *Ustawa o podziale zadań i kompetencji pomiędzy organy gminy oraz organy administracji rządowej*. Konsekwencje tych aktów prawnych dla bibliotek omówił dosyć szczegółowo Bolesław Howorka w poprzednim numerze „Poradnika”¹.

W fazie konsultacji z wybranymi² grupami zainteresowanych środowisk znajdują się projekty nowych ustaw o znaczeniu zasadniczym dla instytucji i placówek kultury (*Ustawa o prywatyzacji instytucji kultury* i *Ustawa o działalności kulturalnej*), a także projekt nowelizacji *Ustawy o bibliotekach*.

Ustawa o prywatyzacji

ustala tryb przekształceń własnościowych w kulturze. Projekt przewiduje dwa etapy prywatyzacji. W dosyć znacznym skrócie rzecz ma wyglądać następująco: najpierw

¹ Bolesław Howorka: „Poradnik Bibliotekarza” 1990 nr 7/8.

² Resort kultury i sztuki, zbierając opinie na temat projektów nowych aktów prawnych, posługuje się dziwnym kluczem. Uznaje np. kompetencje Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do oceny projektu pośrednio tylko związanej z bibliotekarstwem *Ustawy o prawie autorskim*, ale do oceny *Ustawy o bibliotekach* już nie.

wytypowana do prywatyzacji instytucja kultury ma stać się spółką, której jedynym udziałowcem będzie skarbu państwa (tzw. jednoosobowa spółka skarbu państwa). Konsekwencją tego zabiegu będzie wpisanie spółki do rejestru handlowego, powołanie zarządu, rady nadzorczej, określenie wysokości kapitału akcyjnego itp. Drugi etap (właściwa prywatyzacja) polegać ma na zbyciu akcji skarbu państwa osobom trzecim. Akcje mogą być sprzedawane w drodze przetargu, w podstawie ogłoszonej publicznie oferty, poprzez publiczne zaproszenie do rokowań. Po zbyciu akcji spółka stanie się własnością akcjonariuszy. Projekt ustawy określa wiele szczegółów technicznych procedury prywatyzacyjnej, których omówienie zajęłoby zbyt dużo miejsca.

Trudno uwierzyć, aby biblioteki stały się łakomym kąskiem dla krajowych i zagranicznych rekinów biznesu. Pesymiści (a może realисти) twierdzą, że prywatyzacja w kulturze skończy się na etapie pośrednim — to znaczy na utworzeniu jednoosobowych spółek skarbu państwa, których nikt nie będzie chciał kupić. Autorzy projektu, przewidując taką ewentualność, wprowadzili zapis dający możliwość nieodpłatnego (za zgodą ministra kultury i sztuki) zbywania akcji prywatyzowanych instytucji.

Na koniec warto podkreślić, że w projekcie omawianej ustawy przewidziano prawo pracowników do nabycia do 20% akcji swojej placówki na zasadach preferencyjnych (które mogą polegać na sprzedaży akcji po obniżonej cenie, przyznaniu nieodpłatnie dodatkowej akcji osobie kupującej określoną liczbę akcji, sprzedaży akcji na raty).

Większe znaczenie praktyczne dla bibliotek będzie miała pewnie

Ustawa o działalności kulturalnej,

która ma regulować sprawy związane z zakładaniem, rejestrowaniem, łączeniem, funkcjonowaniem i likwidowaniem instytucji kultury. Ta wersja projektu, którą udało mi się zdobyć, operuje terminem „działalności kulturalnej” (która będą mogły prowadzić samodzielnie lub na zasadzie wspólnych przedsięwzięć osoby prawne, osoby fizyczne i jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej) oraz terminem „instytucji kultury” — tworzonych lub współtworzonych albo przez MKiS, albo przez organy samorządu terytorialnego.

Różnica między podjęciem działalności kulturalnej a utworzeniem instytucji kultury jest dosyć istotna. Jeżeli np. Zenon Pokrybała postanowi założyć (sam, z żoną, ze szwagrem albo powiedzmy z miejscowym oddziałem KPN) kabaret, operet-

kę lub bibliotekę — to będzie osobą prowadzącą na własny rachunek i własne ryzyko działalność kulturalną. Jeżeli kabaret, operetkę lub bibliotekę będzie chciało utworzyć MKiS lub samorząd terytorialny, wówczas będziemy mieli do czynienia z instytucją kultury. Działalność kulturalna pana Pokrybały będzie prowadzona na zasadach określonych w ustawie o działalności gospodarczej. Instytucja kultury, powołana przez MKiS lub organ samorządu terytorialnego, będzie musiała uzyskać wpis do rejestru i mieć statut określający w szczególności: nazwę, teren działania i siedzibę, zakres działalności, organy zarządzające i doradcze, sposób uzyskiwania środków finansowych, zasady dokonywania zmian w statucie. Zgodnie z projektem ustawy instytucja kultury po wpisie do rejestru uzyska osobowość prawną i stanie się samodzielną jednostką pod względem prawnym, organizacyjnym i ekonomiczno-finansowym.

Instytucją kultury ma zarządzać dyrektor powoływany i odwoływany (po zasięgnięciu opinii stowarzyszeń twórczych lub kulturalnych) przez organizatora. Projekt omawianej ustawy przewiduje możliwość organizowania konkursów na dyrektora.

Projekt określa też tryb likwidacji instytucji kultury. Organizator będzie mógł — w drodze zarządzenia — zlikwidować instytucję kultury, której działalność jest sprzeczna ze statutem lub narusza obowiązujący porządek prawny. W przypadku, gdy likwidacja będzie podyktowana względami ekonomiczno-finansowymi, organizator ma być zobowiązany do podania do publicznej wiadomości (na 6 miesięcy przed wydaniem zarządzenia o likwidacji instytucji) informacji o swoim zamiarze i jego przyczynach — w celu umożliwienia zainteresowanym środowiskom, instytucjom i organizacjom działań na rzecz zgromadzenia odpowiednich środków.

W odrębnym artykule projektu omówione są sprawy wynagradzania pracowników instytucji kultury. Stwierdza się tam, że wynagrodzenia określa szczegółowy regulamin placówki ustalany przez dyrektora po uzyskaniu akceptacji organizatora danej instytucji.

Ustawa o działalności kulturalnej ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1991 r. Wszystkie instytucje artystyczne oraz instytucje i placówki upowszechniania kultury istniejące w dniu wejścia w życie ustawy mają być zobowiązane do dopełnienia obowiązku rejestracji na zasadach określonych w ustawie w terminie 6 miesięcy. Wraz z wejściem w życie *Ustawy o działalności kulturalnej* stracą moc *Ustawa o upowszechnianiu kultury* oraz *Ustawa o instytucjach artystycznych*.

W trakcie poszczególnych etapów prac legislacyjnych, a także podczas obrad sejmiku niektóre zapisy projektu *Ustawy o działalności kulturalnej* mogą, rzecz jasna, podlegać pewnym przeobrażeniom w stosunku do omówionej tu wersji. Wydaje się jednak, że ewentualne zmiany dotyczące mogą najwyżej spraw szczegółowych. Główne założenia zostaną zapewne przez sejm zatwierdzone.

Konsekwencją wprowadzenia w życie *Ustawy o działalności kulturalnej* będzie konieczność zarejestrowania bibliotek publicznych według nowych zasad. W przypadkach typowych procedura ta powinna wyglądać mniej więcej tak: rada gminy jako organizator biblioteki publicznej (zgodnie z *Ustawą o podziale zadań i kompetencji między organy gminy a organy administracji rządowej*, w której znalazł się między innymi zapis stwierdzający, że do właściwości gminy należy „zakładanie i utrzymywanie bibliotek publicznych oraz zapewnienie im odpowiednich warunków działania”) będzie musiała opracować akt o utworzeniu biblioteki, przejąć na siebie obowiązek zapewnienia środków na działalność biblioteki, uchwalić jej statut. Następną czynnością będzie powołanie dyrektora biblioteki (np. w drodze konkursu, ale niekoniecznie). Oznacza to, że **wszystkie biblioteki, ich budżet, struktura organizacyjna, zakres działania, a wreszcie kadra zarządzająca** zostaną poddane mniej lub bardziej wnikliwej ocenie ze strony organów samorządowych.

Jaki będzie wynik tej oceny, w jakim kształcie organizacyjnym, z jakim budżetem i pod czym kierownictwem dana placówka będzie pracować — wszystko to zależy będzie od wielu lokalnych czynników i uwarunkowań. Do tej swoistej weryfikacji całe środowisko bibliotekarskie i poszczególne zespoły pracownicze powinny się odpowiednio przygotować. Nie chodzi, rzecz jasna, o działania na rzecz zakonserwowania bibliotek w dotychczasowym kształcie. Chodzi o wypracowanie i upowszechnienie rozsądnych, odpowiadających duchowi czasu rozwiązań modelowych, o ich adaptowanie do warunków lokalnych itp.

Wieżę gminna głosi, że po gabinetach i korytarzach Ministerstwa Kultury i Sztuki krążył przez jakiś czas pomysł, aby *Ustawa o działalności kulturalnej* uchyliła w całości *Ustawę o bibliotekach*. Na szczęście ktoś rozsądny otworzył okno i pozwolił tej groźnej koncepcji ulecieć w nieznanym kierunku. Obecnie funkcjonują

ponuje się na razie nowelizację „płytką”, wynikającą przede wszystkim z potrzeby eliminacji zapisów zdezaktualizowanych oraz z konieczności dostosowania zapisów dotyczących organizacji i warunków działania bibliotek publicznych do nowej sytuacji ustrojowej. Omówienie kilkudziesięciu proponowanych poprawek i uzupełnień do *Ustawy o bibliotekach* zajęłoby zbyt wiele miejsca. Czytelnikom, którzy zainteresowani są szczegółami, może się przydać informacja, że projekt ministerialny otrzymały m.in. wszystkie biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego, a projekt społeczny — zarządy okręgów SBP. Projekt Stowarzyszenia ma być ponadto opublikowany w jednym z najbliższych numerów miesięcznika „Bibliote-karz”.

Trzeba jednak podkreślić, że w obydwu projektach wszystkie biblioteki publiczne otrzymują status bibliotek samorządowych (komunalnych) wchodzących w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, przy czym zakłada się, że funkcje ponadlokalne bibliotek wojewódzkich i rejonowych będą finansowane z budżetu państwa.

Pewne wątpliwości może budzić

sprawa przyszłych uposażeń pracowników bibliotek.

Omówiony wcześniej projekt *Ustawy o działalności kulturalnej* wprowadzić ma zasadę, że pracownicy instytucji kultury (a więc również bibliotek publicznych) są wynagradzani wg zasad określonych w regulaminie placówom ustalonym przez dyrektora danej instytucji po uzyskaniu akceptacji jej organizatora. Oznaczałoby to w praktyce likwidację tzw. ministerialnej siatki płac i całkowite scedowanie spraw placowych pracowników bibliotek na urzędy gminne.

W społecznym projekcie nowelizacji *Ustawy o bibliotekach* postuluje się natomiast powrót do zapisu, że zasady wynagradzania i wymagania kwalifikacyjne pracowników bibliotek wchodzących w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej ustala w drodze rozporządzenia Rada Ministrów. Zapis ten został z *Ustawy o bibliotekach* wykreślony w 1984 r. na mocy *Ustawy o upowszechnianiu kultury*. Z punktu widzenia interesów ogólnokrajowej sieci bibliotecznej postulat powrotu do jednolitych wymagań kwalifikacyjnych i zasad wynagradzania pracowników wszystkich bibliotek nie wymaga uzasadnień. Czy resort kultury zechce wesprzeć te starania i jaki przyniosą one skutek — czas pokaże.

dwa projekty nowelizacji ustawy o bibliotekach —

ministerialny i społeczny (opracowany przez SBP). W obydwu dokumentach pro-

Przysposobienie czytelnicze i informacyjne. Uwagi dotyczące nowej wersji programu*

Od momentu wprowadzenia do szkół podstawowych obowiązku realizacji lekcji bibliotecznych według osobnego programu¹ sprawa ta znajdowała żywy oddźwięk w środowisku zawodowym nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych. W dyskusjach toczących się na łamach „Poradnika Bibliotekarza” od roku 1986², a także bezpośrednio w środowisku bibliotekarskim³ podejmowano m.in. próby oceny zawartości programu oraz realnych możliwości jego funkcjonowania. Mimo że treści programowe były ogólnie akceptowane, po dokładnym przeanalizowaniu zauważono, iż trudno je zrealizować w przewidzianych jednostkach lekcyjnych. Z kolei pobieżne potraktowanie tych treści powodowało spływanie podawanej wiedzy. Powstała więc rozbieżność polegająca na tym, że z punktu widzenia treści godzin na realizację programu jest za mało, a z punktu widzenia bibliotekarza obciążonego wielorakimi obowiązkami jest ich zbyt dużo. Bibliotekarz częstokroć nie mógł sprostać nałożonym obowiązkom dydaktycznym, i to z różnych przyczyn.

Najczęściej odnotowanymi czynnikami, które hamowały rytmiczne prowadzenie lekcji, były: daleka od ideału sytuacja kadrowa, nie dostosowane zaszybyczaj lokale, braki w opracowaniu warsztatu informacyjnego, niedostatek pomocy do zajęć, a głównie brak tzw. godzin fizycznych na realizację programu.

Na ogół nie zdawał egzaminu specjalny harmonogram zawierający godziny dodatkowe przed lekcjami lub po nich — zajęcia odbywały się zwykle podczas godzin zastępczych lub (rzadziej) oddanych przez innych nauczycieli.

W wypowiedziach bibliotekarzy przeważały opinie, że program powinien być

* Program szkoły podstawowej Przysposobienie czytelnicze i informacyjne. Zred. Barbara Tomkiewicz, Wiesława Papierska. Warszawa 1990.

¹ Program szkoły podstawowej Przysposobienie czytelnicze i informacyjne. Oprac. Robert Miszczyk. Warszawa 1984.

² Co dalej z przysposobieniem? „Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 1/2 s. 29. Próba syntezy dyskusji przebiegającej w latach 1986—1987 dokonana przez Sekcję Bibliotek Szkolnych Zarządu Okręgu SBP we Wrocławiu.

³ Protokół z dyskusji nauczycieli bibliotekarzy zorganizowanej dnia 31 maja 1989 r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej — Filia Warszawa Wola. Maszynopis przekazany do Instytutu Programów Szkolnych.

zweryfikowany. Proponowano m.in. przeniesienie zagadnień zbyt teoretycznych, o większym ładunku wiedzy historycznej, do programu szkoły ponadpodstawowej (np. „Dzieje książki. Zmienność formy książki na przestrzeni wieków” czy „Rola bibliotek w społeczeństwie. Zmiany funkcji bibliotek na przestrzeni dziejów”). Zabierano też głos w sprawie proporcji godzin, opowiadając się za zmniejszeniem ich liczby w klasach starszych.

Na skutek powtarzających się wątpliwości i krytycznych uwag środowiska bibliotekarskiego Instytut Programów Szkolnych przeprowadził w roku 1988 sondę w stu szkołach podstawowych dziesięciu województw w celu zbadania stopnia realizacji programu⁴. Sondę ten potwierdził opinie bibliotekarzy, toteż wyrażono gotowość udoskonalenia treści programowych⁵.

W opublikowanym ostatnio projekcie⁶ opracowanym w Instytucie Programów Szkolnych pozostawiono ustaloną poprzednio liczbę dwudziestu godzin, z możliwością przesunięcia godzinowych i treściowych w obrębie bloków klas I—III i IV—VIII. Niektóre treści mogły też być traktowane jako fakultatywne. Z kilku wersji zmienionego programu, które napłynęły do Ministerstwa Edukacji Narodowej, została przyjęta prezentowana tu obecnie, zgodna z ostatnimi tendencjami do uszczuplania programów i odciążania uczniów od dodatkowych zajęć. Proponuje ona rocznie dla ciągu klas I—VIII o 5 godzin mniej niż program obowiązujący dotychczas. Nowy przydział godzin wygląda następująco:

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Razem
1	2	2	2	2	2	2	2	15

⁴ Lucja Błońska, H. Szabelska: *Opinia nauczycieli bibliotekarzy o programie przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej. Raport z badań.* „Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 5 s. 11—14.

⁵ Jw. s. 14.

⁶ Robert Miszczyk, Lucja Błońska: *Co dalej z przysposobieniem czytelniczym i informacyjnym w szkole podstawowej. Kilka uwag o pracy nad drugim, poprawionym wydaniem programu.* „Poradnik Bibliotekarza” 1990 nr 4/5 s. 15—17.

W zmienionej wersji zrezygnowano z treści ujętych zbyt teoretycznie na korzyść tych, które służą praktycznemu wyrobieniu umiejętności samodzielnego korzystania z biblioteki i ze zgromadzonych w niej dokumentów. Program urealniono, aby mógł być wprowadzany w przeciętnej bibliotece, która nie spełnia w całej rozciągłości warunków modelowych. Pozostawiono możliwość elastycznego podejścia do wyboru tematów, w tym do ich indywidualnego poszerzania. Nauczyciel bibliotekarz dysponujący doskonalszym warsztatem i odpowiednim doświadczeniem może pracować według indywidualnego planu, może też wykorzystywać dotychczasowy program przy realizowaniu tematów, dla których ma już opracowane konspekty i zgromadzone pomoce.

W uwagach o realizacji programu celowo zrezygnowano ze stosowanego dotychczas grupowania materiału nauczania w czterech działach, wychodząc z założenia, że zazębiają się one ze sobą zbyt ściśle, aby je sztucznie rozdzielać. Hasła programowe potraktowane są dość oszczędnie, a wypełnienie ich treścią zależy będzie od samego prowadzącego, który zna najlepiej własne otoczenie szkolne oraz środowisko lokalne i jego potrzeby.

Dla ukazania spójności treściowej programu można pokusić się tym razem o zebranie materiału w trzech grupach tematycznych, mimo że w istocie przenikają się one ze sobą wzajemnie:

- 1) biblioteka — zbiory — warsztat informacyjny,
- 2) dokumenty gromadzone w bibliotece,
- 3) zagadnienia dotyczące kształtowania kultury i sprawności czytelniczko-informacyjnej.

Biblioteka — zbiory — warsztat informacyjny: Biblioteka i jej zbiory. Czytelnia, wypożyczalnia (kl. I). Katalog ilustrowany jako informacja o książce (kl. II). Karta katalogowa a strona tytułowa na przykładzie łatwych książek dla dzieci. Podstawowe informacje ze strony tytułowej a opis książki na karcie katalogowej (I stopień szczegółowości) (kl. III). Katalogi biblioteczne informacją o zbiorach (dokumentach) gromadzonych w bibliotece. Katalog alfabetyczny. Elementy opisu na karcie katalogowej (drugi stopień szczegółowości opisu bibliograficznego). Układ kart w katalogu alfabetycznym, rola hasła w odszukaniu informacji o danej książce. Rola sygnatury w odszukaniu książki na półce (kl. IV). Katalog rzeczowy i jego budowa. Katalog rzeczowy a katalog alfabetyczny. Układ kart w katalogu rzeczowym a układ książek na półce. Relacja między katalogiem rzeczowym a przedmiotami szkolnymi (kl. V). Kartoteka zagadnieniowa i osobowa. Zasady ich tworzenia i budowy. Opis bibliograficzny książki, fragmentu, artykułu w czasopiśmie (kl. VI).

Dokumenty gromadzone w bibliotece: Czasopisma dla młodszych dzieci. Budowa wybranego czasopisma (kl. II). Budowa książki dla dzieci: okładka i część główna (trzon) książki. Informacje zawarte na stronie tytułowej: autor, tytuł, ilustrator, miejsce wydania, wydawca i rok wydania. Rola ilustracji. Wartość informacyjna spisu treści (kl. III). Struktura wybranego czasopisma: tytułatura, teksty, stałe działy, stopka redakcyjna (ewentualnie spis treści). Podział czasopism ze względu na częstotliwość ukazywania się, treści i odbiorców. Czasopisma gromadzone w bibliotece szkolnej (kl. VI). Źródła informacji o książce. Katalogi, plany, informatory wydawnicze i księgarskie. Czasopisma lub ich części. Bibliografie, poradniki bibliograficzne. Bibliografia złącznikowa. Inne źródła: biblioteki, wystawy, kiermasze, targi książki, radio, telewizja i in. (kl. VII).

Zagadnienia dotyczące kształtowania kultury i sprawności czytelniczko-informacyjnej uczniów:⁷ Zasady zachowania się w bibliotece. Obowiązek poszanowania książki (kl. I). Uczeń w czytelni szkolnej. Zasady zachowania się i korzystania ze zbiorów gromadzonych w czytelni. Uczeń w wypożyczalni szkolnej. Układ książek w bibliotece. Zasady korzystania ze zbiorów (kl. II). Zainteresowania i zamiłowania czytelnice uczniów. Kompletowanie biblioteki domowej. Dobór wartościowych książek z różnych dziedzin lub z wybranej dziedziny wiedzy (kl. V). Czasopismo jako źródło aktualnej wiedzy. Jego wartość informacyjna i przydatność do poszerzania wiadomości. Zasady korzystania (kl. VI). Wyszukiwanie informacji na określony temat w odpowiednich źródłach: książkach, czasopismach i innych dokumentach. Sporządzanie krótkich zestawień tematycznych (kl. VII). Wyszukiwanie informacji na określony temat w zbiorach biblioteki szkolnej. Wykorzystanie księgozbioru podręcznego, katalogów, kartotek i in. Zasady korzystania z wybranych bibliotek w najbliższym rejonie, np. z biblioteki szkoły średniej (licealnej, zawodowej), biblioteki publicznej — czytelni naukowej; formy współpracy (kl. VIII).

Łatwo zauważyć, że w zmienionym programie pojawiają się też treści sformułowane na nowo, jak np. „Zainteresowania i zamiłowania czytelnice uczniów” czy „Źródła informacji o książce”. Bardziej wnikliwą analizę zarówno tych treści, jak i całości programu — propozycje ewentualnego rozszerzenia niektórych haseł, uwagi metodyczne o realizacji oraz uzupełnienie informacji bibliograficznych postaramy się przedstawić w najbliższym czasie.

⁷ W tej grupie znajdują się powtórnie tematy dotyczące budowy książki i czasopisma oraz sprawnego z nich korzystania.

Czego domagamy się od biblioteki szkolnej?

Wdobie walki ze schematami, dążenia do modyfikacji oraz wariantowości nauczania nieodzowne wydają się zachowanie w szkole podstawowych zasad organizacyjnych i programowych. Elementem stabilnym powinna być m.in. biblioteka szkolna. Jej szczególne więzi ze szkołą były podkreślane już w połowie wieku XVIII m.in. przez Stanisława Konarskiego — bibliotekę i czytelnictwo wysunięto na jedno z czołowych miejsc w nauczaniu i wychowaniu. Tak np. w *Prawach i zwyczajach dla wychowanków konwiktu Collegium Nobilium* osobny punkt dotyczy czytania:

...żeby Ich Mość młodzi uczyli się i zwyczajali w czytanie prywatne dobrych książek i żeby do czytania onychże ochoty i skłonności nabierali..., [bo] jeno czytanie książek ludzi uczonymi i wielkimi w ojczyźnie czyni.

Maksyma ta do tej pory nie straciła na aktualności.

Istotną rolę bibliotek szkolnych w kształtowaniu kultury czytelniczej uczniów wyznacza zarówno ich liczebność (w kraju funkcjonuje ich ok. 20 tys.), jak i możliwości oddziaływania na całą populację, m.in. przez udostępnianie zbiorów dla celów kształcenia, rekreacji i rozrywki, a także przez przygotowywanie uczniów do samodzielnego wyborów czytelniczych oraz umiejętne odbioru treści czytanych książek. Wstępem do tych działań jest budzenie i rozwijanie zainteresowań i zamiłowań czytelniczych oraz motywacji do samokształcenia.

Z raportu o stanie państwa z 7 września 1939 r. wynika, że prawie 70% wsi nie ma żadnego ośrodka kultury, biblioteka szkolna stanowi więc w wielu miejscowościach jedyną placówkę kulturalną, przy pełnieniu równoległe funkcji pracowni ogólnoszkolnej. Biblioteka ta, kształtując podstawy kultury czytelniczej uczniów, ukierunkowuje zarazem czytelnictwo ludzi dorosłych. Czytelnictwo to jednak pozostawia wciąż dużo do życzenia, gdyż 35% dorosłej ludności naszego kraju nie ma żadnego kontaktu z książką (według badań ogólnopolskich GUS z roku 1985).

Jeśli zakłada się, że „takie będą rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”, przede wszystkim od szkoły (w tym i biblioteki szkolnej) jako instytucji w tym celu działającej będzie zależał poziom intelektualny i moralny przyszłych pokoleń.

Biblioteka szkolna, która na co dzień uczestniczy w procesie nauczania i wy-

chowania, powinna mieć zapewnione odpowiednie i stabilne warunki działania, a więc przede wszystkim stosowne do potrzeb pomieszczenie biblioteczne oraz fundusze na zakup zbiorów. Zmodyfikowane powinny natomiast zostać pozostałe czynniki warunkujące sprawność biblioteki, mianowicie dobór pracowników (nauczycieli bibliotekarzy) oraz metody ich pracy.

Już Joachim Lelewel określał cechy, jakimi powinni odznaczać się bibliotekarze — podkreślał systematyczność, precyzję, czynną postawę wobec czytelnika, pogodę ducha, opanowanie, postulował, aby były to osoby mające „naukę i usposobienie zdadne, znające języki, historię, literaturę i bibliograficzne wiadomości, oswojone z literaturą wszystkich nauk”². W tym też duchu wypowiadają się współcześni pedagodzy.

Nauczyciel bibliotekarz powinien oprócz wykształcenia kierunkowego (np. filologicznego czy historycznego) mieć wykształcenie z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa, powinien być człowiekiem o autorytecie moralnym. Jan Legowicz widzi w tym atrybut niezbędny w pełnieniu obowiązków nauczyciela — wychowawcy; sugeruje, że powinny mu przyświecać zasady: 1) najważniejszą wartością dla nauczyciela, jego służby społecznej i jego życia osobistego jest człowiek; 2) postawa ta wyraża się w umysłowym i wychowawczym sposobieniu ucznia do i dla współżycia społecznego z drugim człowiekiem; 3) praca jest tym, co tworzy człowieka i o nim świadczy; 4) sprawiedliwość jest fundamentem etyki nauczyciela³.

Zmienić się zatem musi nastawienie, że biblioteka jest miejscem odpoczynku. zasadnicze modyfikacje powinny również nastąpić w formach i metodach pracy nauczycieli bibliotekarzy. Jak dotychczas zbyt dużo czasu zajmują prace techniczne oraz jedna z form pracy pedagogicznej — udostępnianie zbiorów i związana z nim adnotacja wypożyczeń. Wypożyczenia książek świadczą wprawdzie dobrze o pracy biblioteki, powinny być jednak bardziej powiązane z budzeniem zainteresowań uczniów, ukierunkowywaniem ich wyborów czytelniczych, pomocą w poszukiwaniach bibliograficznych, działalnością informacyjną, stwarzaniem uczniom możliwości przeżywania wspólnie z innymi

² J. Lelewel: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. Wilno 1923 s. 79.

³ J. Legowicz: *Moralno-etyczne zasady zawodu nauczycielskiego*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1988 nr 2 s. 55—109.

¹ S. Konarski: *Ustawy szkolne*. Kraków 1925 s. 414.

treści przeczytanych książek, możliwością wypowiedzania się. Bibliotekarz powinien również w sposób mniej „lekcyjny” prowadzić zajęcia z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego. Kontakty z czytelnikami powinny, niezależnie od rozmów indywidualnych, uzewnętrznić się również w systematycznym organizowaniu wystaw, spotkań, imprez czytelnicznych, w konkursach, dyskusjach, godzinach głośnego czytania.

Istotnym czynnikiem sprzyjającym wychowywaniu dzieci i młodzieży może być

przydzielanie chętnym, którzy zaaprobują to jako obowiązek, prac w bibliotece szkolnej, np. odnotowywania wypożyczeń. W nowoczesnej bibliotece niezbędny byłby komputer do opracowywania zbiorów, ich kontroli oraz udzielania informacji. Jednakże w kształtowaniu postaw czytelnicznych w dalszym ciągu nie do zastąpienia jest bibliotekarz, od którego w dużym stopniu zależy, czy biblioteka pełni w sposób właściwy funkcję pracowni ogólnoszkolnej, ośrodka informacji i kultury w szkole i środowisku.

Odpowiedzi redakcji

Staż a urlop wychowawczy

Podjęłam pracę w bibliotece publicznej i wkrótce rozpoczęłam naukę w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym. Ukończywszy je, przesłam na trzyletni urlop wychowawczy. Obecnie wróciłam do pracy, lecz — mimo że mam (łącznie z urlopem wychowawczym) prawie 6 lat stażu — zatrudniono mnie ponownie na stanowisku młodszego bibliotekarza. Czy jest to w zgodzie z przepisami?

Aktem prawnym regulującym sprawę zatrudnienia bibliotekarzy jest m.in. rozporządzenie ministra kultury i sztuki z dnia 14 listopada 1985 w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, zasad i trybu stwierdzania kwalifikacji oraz dokonywania ocen kwalifikacyjnych, uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury („Dziennik Ustaw” nr 56, poz. 291). Według wymogów podanych w załączniku nr 1 awans na stanowisko bibliotekarza może Pani — mając wykształcenie na poziomie studium bibliotekarskiego — uzyskać po 4 latach pracy zawodowej, na stanowisko starszego bibliotekarza — po 7 latach pracy zawodowej. Jednakże awans w placówkach upowszechniania kultury, a więc i w bibliotekach, nie ma charakteru obligatoryjnego, o czym na tych łamach pisaliśmy nie jeden raz. Decyzja należy do organu zatrudniającego, który podejmuje ją zależnie od własnej polityki kadrowej, oceny pracownika, a także od możliwości finansowych.

W myśl postanowień uchwały Rady Ministrów nr 158 z dnia 14 października 1985 w

sprawie określenia wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury („Monitor Polski” nr 36 poz. 240 z późn. zmianami) urlop wychowawczy zalicza się Pani do okresu zatrudnienia, za który przysługuje dodatek za wysługę lat. Natomiast staż pracy zawodowej należy do wymogów kwalifikacyjnych jako okres praktyki zawodowej, zdobywania umiętności i doświadczenia — czas urlopu wychowawczego nie jest do niego wliczany. (W)

Nadal nauczyciel mianowany

Od 17 lat pracuję w bibliotece szkolnej. Ukończyłam Studium Nauczycielskie (filologię polską), potem wstępny kurs bibliotekarski. Jestem nauczycielem mianowanym, lecz mam obawy, czy według obecnych przepisów spełniam wymogi kwalifikacyjne do zajmowania stanowiska nauczyciela bibliotekarza. Jak rozumieć § 20 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 8 maja 1989 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji...?

Jednym z warunków, jakie musi spełniać nauczyciel, aby uzyskać zatrudnienie na podstawie mianowania, są kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska (Karta Nauczyciela — „Dziennik Ustaw” 1982 nr 3, poz. 19, art. 10 ust. 2 pkt 5). § 20 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 8 maja 1989 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia, należy rozumieć dosłownie: tych nauczycieli, którzy spełnili wymagania kwalifikacyjne i uzyskali mianowanie na podstawie wcześniejszych przepisów, nadal uznaje się za mających kwalifikacje w rozumieniu przepisów wymienionego rozporządzenia. Nie ma Pani powodów do niepokoju. (W)

Powaznie wokół spraw biblioteki szkolnej

Z dużym zainteresowaniem śledzę rozwijającą się na łamach „Poradnika” (i nabierającą rumieńców) dyskusję na temat pracy nauczyciela bibliotekarza. Do zabrania głosu zaczęła mnie wypowiedź Wandy Krzyżewskiej (PB 1990 nr 4/5), która podjęła trudną i uwieńczoną sukcesem próbę nakreślenia, jakie cechy powinny charakteryzować idealnego nauczyciela bibliotekarza.

Głos jest tym cenniejszy, że pada z ust wieloletniego praktyka. Ocze kiwałam jednak (po wstępnej informacji, że autorka pracuje w bibliotece szkolnej 26 lat) głębszych wniosków, realnych propozycji uzdrowienia sytuacji, w jakiej znajdują się osoby pracujące na tych etatach. Niestety, zawiodłam się.

Pięknie zarysowanych dziesięć ról, jakie ma do spełnienia bibliotekarz szkolny, to próba połączenia wielu zdolności. Teoretycy od lat wmawiają nam, że wielofunkcyjność i wszechstronność pracy bibliotekarza integralnie wiążą się z funkcją biblioteki szkolnej jako pracowni interdyscyplinarnej. Zgadzam się z autorką, że o wiele mniej górnolotnie wygląda

zdarzenie teorii z praktyką w szkołach

Bardzo taktownie i delikatnie pisze p. Krzyżewska, że w praktyce: „bibliotekarz w szkole staje się jakby gorszym gatunkiem nauczyciela”. Moje obserwacje (perspektywa dwunastu lat pracy w Zespole Szkół Zawodowych) są podobne.

Przez długie lata „spychano” do pracy w bibliotekach szkolnych osoby bez wykształcenia fachowego, przed emeryturą i na emeryturze, nauczycieli z kłopotami zdrowotnymi (aby mogli odpocząć). Dzielono etaty pomiędzy osoby dyspozycyjne itp. Ukształtował się stereotyp gorszego etatu, który — przewiduję — jeszcze długo będzie istniał w opinii publicznej i który trudno będzie zmienić.

Niestety, dla mnie naiwnie brzmią ostatnie zdania artykułu, np. że bibliotekarz powinien być chroniony przez dyrekcję jak skarb. To zalecenie brzmi jak bajka, ponieważ z reguły bibliotekarzem „się pracuje” (według spotkanego przeze mnie słownictwa administracji szkoły), bo stanowi najtańszą „siłę roboczą” w radzie pedagogicznej. Bibliotekarz często godzi się na zastępstwa (otrzymuje polecenie

szkolne) ze względu na przeróżne układy — oczywiście kosztem merytorycznej pracy.

Choć przekonana jest o tym p. Krzyżewska, ja nie wierzę, że rangę zawodu nauczyciela bibliotekarza podniesie się automatycznie po ewentualnym obniżeniu obowiązkowego wymiaru godzin pracy. Jest to sprawa o wiele bardziej złożona, o czym dalej.

Nie wiem, jak konkretnie autorka wyobraża sobie w praktyce „uczulenie” kadry dyrektorskiej na tworzenie bibliotekarzom właściwych warunków do pracy. Gdyby tak wystarczyło przeczytanie przez dyrektorów jej artykułu... Moim zdaniem jest on adresowany do dyrektorów i powinien ukazać się nie w „Poradniku”, ale w „Głosie Nauczycielskim”, który jest czytany przez kadry kierownicze.

Z moich doświadczeń wynika, że w dużej mierze

bibliotekarz musi sam sobie „wychować” dyrektora,

angażując się maksymalnie w pracy. Wcześniej czy później wzbudza to szacunek i zaufanie do konkretnych jego poczynań i do efektów pracy. Ogromnie ważne jest, aby dyrektor (bezpośredni przełożony) wiedział, czego może, a czego nie może od takiego pracownika wymagać. Przeżyłam jako nauczyciel bibliotekarz różne pomysły dyrekcji:

— prowadzenie w każdym roku akcji podręcznikowej dla około siedmiuset uczniów,

— bieganie na tzw. zastępstwa w ramach godzin pracy biblioteki,

— organizowanie (kosztem pracy biblioteki) apeli „ku czci” i „z okazji”,

— obowiązkowe dyżury w stołówce w czasie długich przerw.

Pomysły te tak dalece mnie zahartowały, że obecnie najbardziej cenię w bibliotekarzu odwagę cywilną.

Na podstawie obserwacji i doświadczeń dwunastu lat pracy z młodzieżą i radą pedagogiczną uważam, że:

● brak dobrej, wykształconej i fachowo przygotowanej kadry jest podstawową przyczyną złego stanu bibliotek szkolnych i nijakiej rangi prowadzących je nauczycieli;

● ruch kadr na stanowiskach bibliotekarskich jest jak w kalejdoskopie; zaległości powodują, że nowy pracownik, często nie radząc sobie z nimi, robi nowe

zaległości, błędy — i odchodzi. Odbija się to na opinii biblioteki, na jej pozycji, na jakości pracy. Wspólnie z koleżanką wyprzedzałyśmy zastane zaległości w bibliotece przez prawie 7 lat, równocześnie pracując na bieżąco. Była to praca benedyktyńska (za interesowanych odsyłam do mojego artykułu w „Bibliotekarzu” 1979, nr 3 s. 61—64 o bibliotece, jaką zastałam);

● biblioteka szkolna często mieści się w piwnicy lub na strychu szkoły; nie przewiduje się powiększenia lokalu w miarę przybywania zbiorów; mebluje się ją w sposób daleki od najbardziej tolerancyjnego pojęcia o estetyce wnętrza;

● wielką przeszkodą w sprawnym działaniu biblioteki jest łączenie w jednym pomieszczeniu funkcji wypożyczalni i czytelnicy;

● wiele przepisów dotyczących bibliotek szkolnych jest albo przestarzałych, albo nie pasujących do realiów dnia dzisiejszego, albo — co gorsza — wcale ich nie ma, np. nie uregulowane do końca są sprawy skontrum (termin organizowania, wynagrodzenie), formalności przy zgubieniu przez czytelnika książki, maksymalne uszczegółowienie statystyki bibliotecznej.

Statut nauczyciela bibliotekarza

wciąż jest przedmiotem poplątany. Co to jest nauczyciel, który od nauczyciela przedmiotu ma prawie dwukrotnie wyższy obowiązujący wymiar czasu pracy, a stawkę za godzinę pracy sporo niższą? Z rozmów z koleżankami „po fachu” wynika, że taki stan rzeczy odbierany jest jako krywdzący.

Trudno mi bez emocji oceniać wtłoczenie do tych trzydziestu godzin tygodniowo obowiązkowego przedmiotu „Przysposobienie czytelnicy i informacyjne”. Sądzę, że bardziej „dziwnego” przedmiotu nie ma w polskiej oświacie (trochę podobnym dziwadłem-eksperymentem jest „Przysposobienie do życia w rodzinie”). W praktyce dołożono mnóstwo pracy, czyniąc zarazem z godziny lekcyjnej bibliotekarza najmarniej opłacaną godzinę nauczycielską w oświacie. Obecnie nauczyciel przedmiotu zaczynający pracę w szkole po maturze otrzymuje za godzinę placę wyższą (4312) niż bibliotekarz po studiach wyższych z dyplomem magistra (4040 zł).

Obligatoryjna forma wprowadzenia przedmiotu „przysposobienia” jest grubym nieporozumieniem — mówi się o tym bardzo krytycznie na spotkaniach zespołów metodycznych. Do prasy fachowej przedostały się tylko nikłe cienie gorących dyskusji (interesujący artykuł w „Poradniku” 1988 nr 1/2 s. 27—29).

Brak głębszego odzewu w środowisku bibliotekarskim

na temat „przysposobienia” ma i inne przy-

zyny. Myślę, że duży ruch kadr powoduje, że tak naprawdę niewielu bibliotekarzy przejmuje się tą sprawą. Przychodzący na pół lub ćwierć etatu, na rok lub dwa przed emeryturą nie interesują się prowadzeniem tych zajęć. Po prostu oni przysposobienia nie widzą. Utrzymywanie dłuższej takiej fikcji — bo ośmielam się twierdzić, że realizowanie tego przedmiotu w obecnej formie jest fikcją — nie ma racji bytu.

Bibliotekarz szkolny jest w ciągłej rozterce, bo musi robić coś kosztem czegoś. Nie daje się sumiennej pracy w bibliotece pogodzić z lekcjami „przysposobienia”, przy tym „zawieszenie” przedmiotu w próżni, tzn. poza obowiązującym planem lekcji, poza możliwościami oceny i wyegzekwowania wiadomości czy też zadania pracy sprawia, że młodzież buntuje się przeciwko takim zajęciom. Traktuje je jako coś zbędnego, niepotrzebnie obciążającego. Przedmiot ten nie ma nawet charakteru fakultatywnego, a Ministerstwo Edukacji Narodowej wycofało się już z przedmiotów fakultatywnych... Czy wycofa też „przysposobienie”? A może najsensowniej byłoby włączyć te zajęcia do nowego przedmiotu: „Elementy informatyki”?

Zajęcia z „przysposobienia...” mogą być pasjonującą przygodą dla nauczyciela i młodzieży wówczas, gdy będzie spełniony szereg warunków, w tym podstawowe: fachowo przygotowany bibliotekarz, sprawny i kompletny warsztat informacyjny biblioteki, duża czytelnia do prowadzenia zajęć mogącą pomieścić całą klasę, pomoce dydaktyczne. Przy braku takiego oparcia nie widzę możliwości dobrego prowadzenia zajęć. Pełna improwizacja może przerodzić się w groteskę. Nasuwa się też wniosek, że zajęcia z „przysposobienia”, które miały podobno w założeniu podnieść rangę bibliotekarza w szkole, występują obecnie w odwrotnej roli.

Szczególnie nieprzyjemne jest wobec tej grupy nauczycieli posunięcie MEN dotyczące tzw. wynagrodzenia dodatkowego — otrzymuje je ostatnio również bibliotekarz szkolny. Z porównania wynika, że średnia międzywidelkowa dodatku za prowadzenie biblioteki jest najniższa.

Znowu bibliotekarz jest na końcu.

Kto zna odpowiedź — dlaczego? Ponadto dyrektorom daje się — tylko w przypadku bibliotekarzy — możliwość przyznania albo cofnięcia tego wynagrodzenia. Dyrektor ma moc uznać, że nauczyciel bibliotekarz nie inspirował czytelnictwa i nie rozwija kultury czytelnicy uczniów. Można zatem pytać, po co dyrektor zatrudnia takiego (złego) bibliotekarza. Logicznie myśląc — jeśli ten pracuje, to bezwarunkowo spełnia intencje motywujące przyznanie mu dodatkowego wynagrodzenia.

Uzależnienie ambiwalentne i godzące w i tak wątpliwą pozycję nauczyciela bibliotekarza. I jeszcze uwaga. Jeśli nauczyciel przedmiotu ma np. dwa wychowawstwa, to jego wynagrodzenie dodatkowe za wychowawstwo jest podwójne. W przypadku bibliotekarza jest ono stałe (w wysokości średniej międzywidelkowej, gdy taka była uchwała Rady Pedagogicznej, lub uznawano, według opinii kolegium kierowniczego szkoły). Bibliotekarz — czy ma pod opieką w małej szkole kilka klas, czy w większej kilkanaście — otrzymuje tyle samo. Zatem przy średniej międzywidelkowej w gorszej sytuacji jest bibliotekarz pracujący w dużej szkole. Chyba sprawiedliwiej byłoby ustalić wskaźnik zlotówkowy „od jednej klasy”, bądź uzależnić wysokość tego wynagrodzenia od wyników pracy bibliotekarza, widocznych na podstawie statystyki rocznej oraz sprawozdań.

Niestety dokonana się w naszym kraju

pauperyzacja zawodu nauczyciela

i jego rangi w opinii społecznej to nie podniosło. Sądzę, że prace nad właściwym miejscem zawodu bibliotekarza szkolnego trzeba prowadzić dwutorowo:

— z dołu (w każdej szkole),

— z góry (przez MEN i jego akty prawne).

Oto co można zrobić od zaraz „na dole”:

● zdecydowanie zaostriżyć kryteria przyjmowania chętnych na etat bibliotekarza (nie można dłużej traktować tego etatu jako przechowalni); dużą szansą jest przychodzenie do pracy w bibliotekach szkolnych młodych ludzi po studiach bibliotekoznawczych — to oni mogą zmienić niekorzystny stereotyp i bibliotekarza, i biblioteki;

● lokale dla bibliotek powinny się przy dobrej woli znaleźć w szkole (biblioteka nie może dłużej być traktowana jak najuboższa krewna);

● trzeba skończyć definitywnie z wysyłaniem bibliotekarzy (pod pretekstem lekcji bibliotecznych) na wielogodzinne zastępstwa w czasie pracy przeznaczonym dla biblioteki;

● bibliotekarz w dobrze pojętym własnym interesie powinien zadbać o popularyzowanie działalności biblioteki na terenie szkoły; musi się w najbliższym środowisku przełamać stereotyp, według którego praca bibliotekarza polega tylko na wypożyczaniu książek, powinna być premiowana inwencją, pomysłowość w wypracowywaniu nowych form właściwych dla konkretnej szkoły, takich jak np. reklama nowości w pokoju nauczycielskim, na radach pedagogicznych, stałe akcentowanie obecności biblioteki w życiu szkoły poprzez prace we wszystkich ko-

zmiatach przedmiotowych, uczenie nauczycieli korzystania z warsztatu informacyjnego, praca z młodzieżą w kole zainteresowań itp.;

● należy zadbać o poparcie dla pracy biblioteki ze strony dyrekcji i rady pedagogicznej; czytając artykuły w „Głosie Nauczycielskim”, „Oświacie i Wychowaniu”, „Poradniku Bibliotekarza”, „Szkoła Zawodowej”, można zauważyć prawidłowość: jeśli dyrekcja i grono pedagogiczne rozumieją funkcje biblioteki w szkole, to współpraca jest owocna i ranga bibliotekarza wyższa. Można współczuć tym, którzy nie mają zrozumienia i poparcia tych dwóch wpływowych sił w szkole;

● należy realnie spojrzeć na tzw. nowoczesność w wyposażeniu biblioteki szkolnej — telefon, maszyna do pisania, magnetofon, gramofon, ksero, kalkulator. Jeszcze w zbyt wielu bibliotekach najczęściej spotykaną nowością są... nowe gatunki kwiatów, zdobywane przez bibliotekarzy własnym przemysłem, aby zasłonić zniszczone regały i od lat nie malowane ściany biblioteki.

Nauczyciel bibliotekarz musi stworzyć przesłanki do tego, aby środowisko szkoły samo uznało dobre funkcjonowanie biblioteki za warunek *sine qua non* istnienia szkoły.

Do koniecznych posunąć „od góry” zaliczam:

● zweryfikowanie obowiązkowego wymiaru godzin pracy bibliotekarza, aby nie była uznawana za krzywdzącą różnica między jego etatem a godzinami nauczyciela przedmiotu. Można by tu wzorować się na innych krajach (ciekawą lekturą: Drzewiecki M.: *Współczesna biblioteka szkolna*. Wwa: Biblioteka Narodowa, 1980);

● jednoznaczne i konkretne podanie przez MEN, jak należy traktować i prowadzić przysposobienie czytelnice i informacyjne; jestem za wydzieleniem go z godzin etatu — może potraktować go jako godziny ponadwymiarowe? może włączyć do przedmiotu „elementy informatyki”?

● uporządkowanie i uaktualnienie podstawowych przepisów dotyczących bibliotek szkolnych;

● uporządkowanie statusu bibliotekarzy; niestety w regulaminie organizacyjnym Ministerstwa Edukacji nie ma nawet wzmianki dotyczącej bibliotek szkolnych — kto jest za nie odpowiedzialny? — to chyba niemożliwe, aby w resorcie nie było fachowców zajmujących się ich sprawami;

● wprowadzenie obowiązkowych praktyk dla studentów bibliotekoznawstwa w dobrze funkcjonujących bibliotekach szkolnych; każdy absolwent tego kierunku (jeśli zdecyduje się podjąć pracę w szkole) mógłby uniknąć wielu błędów;

● powołanie czasopisma fachowego jako pomocy dla bibliotekarzy szkolnych w pracy zawodowej, a także płaszczyzny do wymiany doświadczeń itp.;

● prowadzenie badań nad stanem i funkcjonowaniem bibliotek szkolnych w skali kraju — badania te powinny być brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji dotyczących bibliotek;

● uaktualnienie *Instrukcji* o prowadzeniu biblioteki szkolnej.

Srodowisko zawodowe bibliotekarzy jest niestety zbyt podzielone

i dlatego chyba zbyt słabe, aby mogło skutecznie bronić swoich interesów. Dotykam w tym miejscu szczególnie delikatnej materii samookreślenia się bibliotekarza szkolnego, który czuje się wyrzucony „poza nawias”. Bo to ani w 100% nauczyciel (bo też bibliotekarz), ani w 100% bibliotekarz (bo chyba też nauczyciel). A poczucie tożsamości zawodowej nie jest sprawą błahą.

Reasumuję stwierdzeniem, że zmiany muszą nastąpić nie tylko szybko, ale wręcz błyskawicznie, ponieważ może się niedługo okazać, że uczniowie (dzieci i młodzież) stracą zainteresowanie przychodzeniem do biblioteki szkolnej, która będzie się im kojarzyła z czymś najsmutniejszym, najnudniejszym i najmniej ciekawym spośród tego, co może ich spotkać w szkole. Już teraz niejedna z bibliotek szkolnych nie wytrzymuje konkurencji z wideo i z komputerem. Może się w pewnym momencie ujawnić, że — uznana za niezbędną agendę szkoły — biblioteka potrzebna będzie tylko... zatrudnionemu w niej bibliotekarzowi.

Gdyby ktoś był ciekawy, dlaczego (miłmo tylu przeciwności) pracuję na stanowisku nauczyciela bibliotekarza, odpowiem krótko: widzę w bibliotece szkolnej swoje miejsce — jest tu widoczna moja praca, czuję się potrzebna młodzieży i gronu pedagogicznemu. To są podstawy nadające sens mojej obecności. Jeśli ich zabraknie, zabraknie mi także motywacji do pracy.

ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

poszukuje

KOLPORTERÓW PUBLIKACJI SBP

(książki i czasopisma)

Zainteresowane biblioteki, zarządy okręgów SBP, inne organizacje i instytucje, a także osoby fizyczne prosimy o kontakt z Biurem Zarządu Głównego SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa, tel. 27-52-96, 27-08-47

Z badań nad stanem sieci i wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży (2)*

Lokale bibliotek dla dzieci i młodzieży

W badaniach przeprowadzonych przez IKiCz w 1986 r. podjęto po raz pierwszy próbę oceny lokali i wyposażenia.

Według danych ze 161 bibliotek dziecięcych tylko 21,7% mieści się w budynkach projektowanych dla bibliotek, 40,4% — w lokalach przebudowanych dla celów bibliotecznych, 30,4% — w prowizorycznie przystosowanych do funkcji biblioteki, 7,4% — w lokalach nie przystosowanych. Ponad połowa badanych bibliotek (62,1%) mieści się więc w lokalach projektowanych lub przebudowanych, powinny zatem odpowiadać wielkością i funkcjonalnością potrzebom realizacji zadań bibliotecznych. Jednak co trzecia (37,9%) mieści się w lokalu prowizorycznie bądź w ogóle nie przystosowanym do celów bibliotecznych. Prawie połowa tych lokali jest w złym stanie technicznym — są nie tylko ciasne i niefunkcjonalne, ale zimne, ciemne, zagrzybione.

Spśród badanych bibliotek 4 zajmują te same lokale przez cały okres powojenny, 8 — od lat pięćdziesiątych, 25 — od lat sześćdziesiątych, 66 — od lat siedemdziesiątych, 58 — od lat osiemdziesiątych. Wynika z tego, że 1/5 bibliotek pracuje od ponad 20 lat w tych samych pomieszczeniach, może nie dość nowoczesnych i już z pewnością przyciasnych, ale za to w kontakcie z dobrze znanym otoczeniem.

Powierzchnia użytkowa, jaką zajmują biblioteki, wynosi od 12 m² (filia biblioteki gminnej) do 423,5 m² (oddział dla dzieci biblioteki wojewódzkiej). Najliczniej (26,7%) występują lokale o powierzchni 100—200 m², lokale najmniejsze (do 45 m²) oraz najobszerniejsze (powyżej 300 m²) zajmuje po 20% bibliotek dla dzieci. Ponad połowa bibliotek (54,0%) dysponuje lokalem o powierzchni ponad 100 m², jednak aż 47,8% nie ma czytelnicy, a tylko 8,4% urządziło pokój bajek. Zależnie od miejscowych możliwości lokalowych środowiska biblioteki otrzymują najczęściej pomieszczenia przypadkowe i tylko w miarę przystosowane do pełnionych funkcji. Oddziały i filie dla dzieci

stanowią wydzieloną część lokalu biblioteki dla dorosłych albo zajmują odrębne pomieszczenie, często „wytargowane” od innej instytucji kultury (klubu, domu kultury itp.) lub wynajmowane w domu prywatnym.

Z badanych 161 bibliotek dziecięcych tylko 35 znajduje się w budynkach projektowanych dla celów bibliotecznych — 3 o powierzchni do 50 m², 15 o powierzchni 100—200 m², 6 powyżej 300 m². Prawie co trzecia z tych bibliotek ma za mały metraż dla swojego księgozbioru (112—241 wol. na 1 m²), a w co piątej na 1 miejsce w czytelni przypada powyżej 100 czytelników (nawet 269). A więc i w budynkach specjalnie projektowanych nie wszystkie biblioteki mają w pełni funkcjonalne lokale — brakuje oddzielnego pomieszczenia do pracy zespołowej z czytelnikami, 11 nie ma oddzielnej czytelnicy, tylko 8 dysponuje specjalną salą bajek dla najmłodszych (19—84 m²). Czyżby projektanci nie orientowali się w funkcjach i strukturze biblioteki, czy bibliotekarze w fazie prac projektowych nie mieli wyobrażenia o przyszłych zadaniach i funkcjach swojej placówki?

Okazuje się, że na ogół lepsze pomieszczenia uzyskały biblioteki dla dzieci w lokalach adaptowanych do celów bibliotecznych — 54,8% zajmuje 100—200 m² powierzchni, 74,2% dysponuje czytelnią, 8 — salą bajek (10—84 m², tj. średnio 28,7 m²).

Największym „luksusem” tych obszerniejszych lokali jest pokój do pracy dla bibliotekarza (dysponuje nim 39,1% bibliotek), na ogół niewielki (średnio 13,7 m²), oraz hall wykorzystywany do wystaw i ekspozycji, często wspólnie z biblioteką dla dorosłych.

Wyposażenie

Wyposażenie bibliotek dla dzieci oceniane jest przez instruktorów na ogół jako dobre (12,4% nawet jako bardzo dobre), ale potrzeby w tym zakresie też są spore.

Ogólnie obraz, jaki jawi się z uzyskanych materiałów, wskazuje na duże trudności ze zdobyciem potrzebnych, funkcjonalnych elementów wyposażenia bibliotek dla dzieci (np. 68% respondentów wskazało na brak mebli i sprzętu bibliotecznego odpowiedniej wysokości w stosunku do wzrostu dzieci, brak pojemników na książki nieformatowe dla najmłodszych, 29,8% respondentów zgłosiło brak regałów na czasopisma), a zwłaszcza na brak

* Pierwsza część raportu dotycząca stanu sieci opublikowana została w „Poradniku Bibliotekarza” 1990 nr 7/8. W następnym numerze — omówienie zasobów bibliotek i ich wykorzystania.

możliwości zakupu, uzupełnienia lub wymiany tego, co zużyto się w eksploatacji. O ile łatwiej było uzyskać od władz sumy na wyposażenie nowej biblioteki, o tyle trudności rosły przy realizacji planu unowocześnienia czy wymiany wyposażenia placówki już pracującej.

Przyczynami niedoborów w wyposażeniu są: brak potrzebnego sprzętu na rynku (89,4% respondentów), ciasnota lokalowa (61,7%), niemożność uzyskania rachunków, brak wykonawców, brak pozwolenia na zakup niektórych artykułów, braki finansowe (82,9%). Ponieważ nie ma wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, które podejmowałyby produkcję potrzebnej bibliotekom, zawiera się doraźne umowy z rzemieślnikami i uzyskuje wytwory nie zawsze udane, gdy chodzi o pomysły wzorniczy. Dlatego wnętrza bibliotek dziecięcych nieczęsto szczycą się odpowiednim i funkcjonalnym urządzeniem, raczej wykorzystuje się przypadkowy sprzęt, jaki udało się zakupić. Tylko nieliczne biblioteki dziecięce projektowane są przez plastyków i urządzone odpowiednio do potrzeb użytkowników, począwszy od dzieci w wieku przedszkolnym po dorastającą młodzież.

Również wyposażenie bibliotek dla dzieci i młodzieży w nowoczesny sprzęt techniczny jest marne. Dane z 1036 bibliotek wykazują, że niemal powszechnie w wyposażeniu jest radio-mono (74,7% bibliotek) oraz rzutnik do wyświetlania bajek (64,8%). Już gorzej z takimi aparatami jak adapter-mono (23,6%), aparat do wyświetlania slajdów (27,8%), magnetofon szpulowy mono (25%), epidiaskop (17,6%), projektor filmowy (11,4%). Najmniej bibliotek ma do dyspozycji m.in. kasetowy magnetofon stereo (7,2%), słuchawki (2,8%), wzmacniacz (2,4%). Ukazuje to, że wyposażenie w sprzęt jest prymitywne i ubogie, najpewniej dokonane dość dawno. Nowoczesna technika dopiero pojawia się w bibliotekach dla dzieci. Magnetowidy ma tylko 10 placówek (z 9 województw), kamery — 4, komputery Spektrum — 2 (w Łodzi i Lesznie).

Władze niezupełnie uświadamiają sobie, że dzisiejsi młodzi czytelnicy będą użytkownikami nowoczesnych mediów w XXI wieku i że właśnie oni powinni mieć dostęp do wszelkich nowinek technicznych.

Zbiory audiowizualne stanowiące 1,1% zasobów bibliotek publicznych gromadzi tylko 20,5% bibliotek dziecięcych. W 16 województwach żadna biblioteka dziecięca tego rodzaju zasobów nie ma. Najwięcej bibliotek dziecięcych, które gromadzą materiały audiowizualne, jest w województwach: szczecińskim (20 bibliotek), łódzkim (15), zamojskim i bydgoskim (po 12), kaliskim (10).

Łącznie w bibliotekach dla dzieci i młodzieży zgromadzono 33 849 jednostek

inwentarzowych, przy czym placówki w 20 województwach mają do 100 jednostek; tylko w 4 województwach (Gorzów Wlkp., Koszalin, Łódź, Kalisz) zbiory przekraczają 2000 jednostek. Są to głównie płyty, taśmy magnetofonowe, slajdy, przezroczka, filmy (najczęściej z baśniami). Biblioteki, które same nie prowadzą tego działu zbiorów, wypożyczają materiały bądź z bibliotek macierzystych, bądź z biblioteki wojewódzkiej.

Wykorzystywanie zbiorów audiowizualnych wiąże się ściśle nie tylko z możliwościami lokalowymi bibliotek, ale i z ich wyposażeniem w nowoczesny sprzęt techniczny. A ten, jak to już wykazano, sprzawadza się głównie do rzutnika i radia. Tylko co czwarta biblioteka ma aparat do wyświetlania slajdów oraz magnetofon szpulowy mono.

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że:

1. Lokale zajmowane przez biblioteki publiczne dla dzieci i młodzieży są przypadkowe, niefunkcjonalne, nie zawsze prawidłowo zlokalizowane w stosunku do szkół, a zwłaszcza osiedli mieszkaniowych.

2. Lokale (z wyjątkiem bibliotek świeżo zorganizowanych) są najczęściej ciasne — nie wszystkie mają czytelnie, tylko w nielicznych jest sala bajek bądź pokój do pracy z czytelnikami.

Sprzęt techniczny w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży

Nazwa sprzętu	Łącz- nie w 1036 biblio- tekach	Biblioteki po- siadające sprzęt	
		liczba	%
Radio-mono	883	774	74,7
Radio-stereo	101	98	9,4
Telewizor czarno-biały	186	183	17,7
Telewizor kolorowy	145	143	13,8
Magnetofon szpulowy mono	299	259	25,0
Magnetofon szpulowy stereo	49	48	4,6
Magnetofon kasetowy mono	216	196	18,9
Magnetofon kasetowy stereo	77	75	7,2
Adapter mono	337	296	28,6
Adapter stereo	186	181	17,5
Kolumny nagłaśniające	223	143	13,8
Wzmacniacz	30	25	2,4
Słuchawki	68	29	2,8
Mikrofon	92	85	8,2
Rzutnik do wyświetl. bajek	722	671	64,8
Epidiaskop	187	182	17,6
Aparat do wyświetl. slajdów	305	288	27,8
Projektor filmowy	142	118	11,4
Magnetowid	13	10	1,0
Inne	66	66	6,4

3. Nawet w lokalach projektowanych dla biblioteki nie zawsze jest odpowiedni do potrzeb metraż oraz tak funkcjonalny układ, aby placówka mogła pełnić wszystkie funkcje wobec użytkowników (np. oddział dla dzieci w budynku projektowanym dla WBP w Ciechanowie zajmuje tylko 44 m² powierzchni i ma obciążenie 241 wol. ma 1 m²).

4. Sprzęt techniczny w bibliotekach dziecięcych, niebogaty i przestarzały, ogranicza ich ofertę programową, zmniejsza różnorodność form pracy, a tym samym atrakcyjność dla użytkowników.

5. Materiały audiowizualne są w bibliotekach na ogół nieliczne, wykorzystywane okazjonalnie i tylko na miejscu do urozmaicenia niektórych form pracy z czytelnikami, zależnie od inwencji i aktywności bibliotekarki.

6. Zbiory audiowizualne gromadzi się głównie w bibliotekach wojewódzkich bądź wielkich miejskich. Inne placówki nie stwarzają młodym czytelnikom warunków swobodnego dostępu do niekiszczących form przekazu i rozwijania umiejętności korzystania z wielu nośników informacji.

Między regałami

Bibliotekoznawcy i bibliotekarze

Termin „bibliotekoznawstwo” wywodzi się od Martina Schrettingera, monachijskiego bibliotekarza benedyktyńskiej proweniencji. W 1808 roku wyszła pierwsza część jego książki, mającej stanowić „próbę podręcznika bibliotekarskiego” — w jej tytule znalazło się określenie „Bibliothek-Wissenschaft”, oznaczające jednak raczej naukę praktycznego bibliotekarstwa niż teoretyczną wiedzę o bibliotece. W 1886 roku powołano Karla Dziatzko na pierwszą katedrę bibliotekoznawstwa w Getyndze.

Wydawałoby się więc, że dyscyplina ta, obejmująca teorię biblioteki i niezbędna dla doskonalenia jej praktyki, nie powinna po stu latach od ustanowienia napotykać trudności w rozwoju jako kierunek badań naukowych i studiów uniwersyteckich. W rzeczywistości jednak rzeczy mają się zupełnie inaczej, przynajmniej w Polsce. Uczelnianymi instytutami, katedrami bądź zakładami bibliotekoznawstwa kierują z reguły ludzie, którzy nigdy nie byli bibliotekarzami — są wśród nich poloniści, historycy, a w najlepszym przypadku bibliolodzy, którzy wprawdzie na książce się znają, ale w zupełnie innym, niż potrzebny, aspekcie.

Naukowcy rządzący szkołami wyższymi i ich wydziałami przejawiają na ogół osobliwą niechęć w stosunku do bibliotekoznawstwa. Celują w tym profesorowie uniwersytetów, co jest rzeczą dziwną, oni bowiem powinni właśnie najbardziej dobrych bibliotekarzy potrzebować. Fakt ten można jednak tłumaczyć tym, że osiągnę-

wszy autorytet i stanowisko, nabierają jednocześnie przeświadczenia, uzasadnionego zapewne, że bez bibliotek i informacji mogą się doskonale obejść. Wypadałoby wszak pamiętać o studentach, asystentach i adiunktach, którzy gdzieś tam na dole uczelnianej hierarchii egzystują. Chcąc czy nie chcąc, muszą się oni uczyć bądź przygotowywać prace; włączane następnie do tomów zbiorowych i publikowane na chwałę profesorów, którzy opatrują je skwapliwie swoimi nazwiskami jako redaktorzy, współautorzy etc.

W tej sytuacji bibliotekarze, których jest więcej i coś do powiedzenia mają, powinni się zainteresować tym, kto i czego uczy w akademickich szkołach bibliotekarskich, jak go traktują rektorzy i dziekani, jakie ma warunki prowadzenia zajęć (może trzeba pod tym względem pomóc?), ilu będzie absolwentów w tym, a ilu w następnym roku. Niestety, na jakąkolwiek współpracę bibliotekarzy i bibliotekoznawców czeka się u nas od 45 lat, tj. od utworzenia pierwszej katedry bibliotekoznawstwa. Kontakty? — owszem, są; przejawiają się przede wszystkim we wzajemnych zarzutach. Bibliotekarze krytykują bibliotekoznawców, że uczą przyszłych bibliotekarzy nie mając pojęcia o bibliotekarstwie; bibliotekoznawcy wytykają bibliotekarzom, że nie pracują w sposób racjonalny i nowoczesny.

A kiedy to słyszą ludzie — uczeni i nieuczeni, dla których biblioteka oznacza niepotrzebne wydatki (taką wykładnię słu o bibliotece daje senik egipski), cieszą się, ponieważ umacnia to ich głębokie przekonanie o braku pożytku zarówno z bibliotek, jak i z bibliotekoznawstwa, dostrzeganych jako zbędne pozycje w budżecie terytorialnym bądź uczelnianym.

ALEXANDER

Po lekturze „Poradnika Bibliotekarza, nr 4-5”

W ostatnich miesiącach pojawiają się na drzwiach niektórych publicznych wypożyczalni ogłoszenia: „Giełda książek używanych”, „Do nabycia w bibliotece tanio książki używane”, „Kiermasz książki używanej”.

Podstawę wycofania książek i skierowania ich do sprzedaży stanowi najczęściej publikacja z roku 1990 *Spis książek przestarzałych w bibliotekach publicznych*. Zeszyt 14: *Literatura społeczno-polityczna i ekonomiczna* (wyd. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa). Jest wtedy gwarancja słuszności decyzji.

Natomiast różne refleksje budzą niekiedy pozycje wycofane z księgozbioru w drodze okresowych selekcji przez kierowniczkę bibliotek i zatwierdzone przez instruktorów. Własne obserwacje w placówkach sieci łódzkiej i województwa łódzkiego, a także rozmowy ze słuchaczami Studium i kursów kwalifikacyjnych pochodzącymi z sąsiednich województw oraz z najbardziej aktywnymi czytelnikami — pozwalają stwierdzić, że analizy wykorzystania księgozbioru przeprowadza się głównie z powodu tych okresowych selekcji. Do rzadkości zaś należą robocze coroczne analizy wykorzystania wybranych działów, w wyniku czego personel podejmowałby próby przybliżenia do czytelników książek mało pożytecznych, wykładając je przy stanowiskach pracy bibliotekarzy, na wystawkach i na podręcznych półkach, organizując montaż i przeglądy.

Podsumowanie przeprowadzonej ćwiczebnie w r. 1988 przez słuchaczy Studium CUKB przy MBP im. Waryńskiego analizy wykorzystania działu sztuk pięknych w macierzystych bibliotekach (na terenie Łodzi, województwa łódzkiego, Kalisza, Tomaszowa) wykazało duże zróżnicowanie zainteresowań czytelnicznych. Karty tych samych książek w jednakowym czasie dokumentowały liczbę wypożyczeń od 0 do 35. Znaczenie pierwszoplanowe miała tu jak zawsze różnorodność środowisk, ponadto odgrywała rolę forma udostępniania zbiorów (zza „lady” czy przy wolnym dostępie do półek). Ale poziom pożyteczności łączył się także wyraźnie z formami upowszechniania

książki. W placówkach, które w skromnym zakresie podejmowały je tylko w Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz w związku z inauguracją roku kulturalno-oświatowego, dokumentacja prezentowała tzw. zerówki.

Zgadzam się z Alexandrem, że rozmiary „martwego księgozbioru” związane są w znacznej części z inercją bibliotekarzy. Na pewno głównie tych, którzy sami są miernymi czytelnikami. A może także niekiedy i z rzadkimi, nie pogłębionymi wizytami instruktorów. Argument o przeladowanych bibliotekach i braku miejsc w magazynach zbiorczych nie do wszystkich środowisk można stosować.

W wyselekcjonowanych przez bibliotekarzy partiach współczesnej literatury pięknej, pamiętników, monografii znajdują się w starszych bibliotekach cenne pozycje o sporej pożyteczności w latach 1960—1985, a obecnie nie cieszące się tam zainteresowaniem oraz atrakcyjne książki (z bogatymi w zapisy „kontrolkami”), których z biegiem lat zgromadzono 4—5 egz. — np. Kunciewiczowej *Fantomy i Tristan 46*, Kuśniewicza *Witraż*. One powinny być objęte przede wszystkim wymianą międzybiblioteczną z placówkami istniejącymi od niedawna. Reszta najcenniejszych wraz z protokołami wycofania musi znaleźć jakieś miejsce na przeczekanie do lepszych czasów. Dopiero pozostałe wchodzi w 'handlowy obieg. Jak pisze prof. Jadwiga Kołodziejska we „Wprowadzeniu” do zeszytu wymienionego na wstępie *Spisu*, „przekazywanie książek na makulaturę traktujemy jako ostateczność, zachęcając do wymiany międzybibliecznej, organizowania sprzedaży na kiermaszach itp.”.

Zgadzam się też z Alexandrem, że restrukturyzacja, czyli ściśle dostosowanie struktury i zawartości zbiorów do rzeczywistych potrzeb obecnie korzystających czytelników, niesie z sobą poważne niebezpieczeństwo zwłaszcza w bibliotekach, których pracownicy nie reprezentują najwyższego poziomu.

Do katalogowych grzechów doliczyłabym tak ciasno nabite niektóre szufladki, że nie można dosłownie palca wcisnąć, by odczytać dolną część karty katalogowej. Zapytywane o przy-

czynny takiego stanu rzeczy bibliotekarki odpowiadały, że nie zakupiono dodatkowych skrzynek. Strach pomyśleć, co będzie obecnie przy ograniczeniach finansowych. Nie we wszystkich też wypożyczalniach nowych czytelników prowadzi się do katalogów, aby objaśnić im ich strukturę i użytkowanie. Zawszymaj poprzestaje się na udostępnieniu regulaminu oraz wskazaniu planu rozmieszczenia działów i miejsc katalogów.

Niestety z częścią uwag zarówno doc. Żmigrodzkiego, jak i Alexandra na temat obsługi czytelników należy się zgodzić. Np. niekiedy w większych i mniejszych miastach spotykamy biblioteki o trzyosobowej obsadzie fachowej, w których w pomieszczeniu, gdzie zmagazynowano największą część zbiorów przy wolnym dostępie i ustawiono katalogi, stoi biurko nie obsadzone — „puste”. Z reguły tylko dwie osoby obsługują tam „ładę” i czytelnię. Trzecia (przeziennia) rezyduje na zapleczu. Czytelnikom udziela się informacji na konkretne zapytania, rzadziej na podstawie obserwacji ich poszukiwań i „bezzradności”. Przy czę-

stych zmianach personelu pomocniczego najlepszymi na ogół doradcami i informatorami są kierownicy, coż kiedy są i tacy, których nader rzadko widuje się przy obsłudze czytelników.

Słabo przyjął się obyczaj telefonowania do innej biblioteki, by dowiedzieć się, czy pilnie poszukiwana przez kogoś książka właśnie się tam znajduje. Przy obecnym limitowaniu rozmów telefonicznych nie zapominajmy, że możemy podać czytelnikom adres i telefon innych bibliotek, ewentualnie służyć folderkiem lub zakładką informacyjną.

Pamiętajmy także, że ostatnie karty lub „kontrolki” książek poczytnych uzupełnia się zapisem liczby poprzednich wypożyczeń, a także że włączanie książek na półki wymaga uwagi i staranności. Nawet przedstawienie dubletu powieści z początku długiego autorskiego zestawu dzieł na koniec czy pomieszanie utworów dwóch autorów (np. Władysława Terleckiego i Olgierda Terleckiego) dezinformuje mniej wyrobionego czytelnika.

IZABELA NAGÓRSKA

Bibliotheca Corviniana

Wr. 1990 Węgrzy uroczą sobie pamięć najwybitniejszego bodaj swego władcy, Macieja Korwina, zmarłego w czasie świąt wielkanocnych 1490 r. Do jego zasług zaliczyć można nie tylko zbudowanie potężnego państwa, lecz także założenie uniwersytetu w dzisiejszej Eratysławie oraz zgromadzenie kilkutomowej kolekcji ksiąg, które zamałował głównie u skryptorów i miniaturzystów włoskich.

Po jego śmierci księgozbiór uległ rozproszeniu i w dużej części zniszczeniu. Według szacunków Biblioteki Państwowej im. Sechenyiego w Budapeszcie do czasów dzisiejszych dochoowało się 216 kodeksów. W większości znajdują się one poza granicami Węgier, w bibliotekach włoskich, francuskich, niemieckich, austriackich, brytyjskich, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Cztery kodeksy przechowywane są też w bibliotekach polskich.

Ponad połowa ksiąg została udostępniona społeczeństwu Węgier na wystawie „Bibliotheca Corviniana 1490—1990”, otwartej w Bibliotece Sechenyiego w Budapeszcie (6 IV 1990) w 500. rocznicę śmierci wielkiego władcy. Poza węgierskimi eksponatami dostarczyło 38 bibliotek zagranicznych, w tym Biblioteka Watykańska, Biblioteka Brytyjska, Biblioteka Narodowa w Wiedniu, Państwowa Biblioteka Dziedzictwa Kulturowego Prus w Berlinie Zachodnim, Bawarska Biblioteka Państwowa w Monachium.

Swoich „korwinianów” użyczyły też: Książnica Miejska w Toruniu, Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich i Biblioteka Jagiellońska w Krakowie oraz Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu. 138 wystawionych kodeksów ubezpieczono łącznie na ponad 11 bilionów forintów.

Przywiezienie eksponatów do Budapesztu. ich ubezpieczenie i zapewnienie im odpowiednich warunków ekspozycji było możliwe dzięki pomocy ponad 10 banków węgierskich oraz słynnego londyńskiego domu aukcyjnego Sotheby's.

W otwarciu wystawy stanowiącym centralny punkt obchodów pięćsetlecia śmierci Macieja Korwina wzięły udział najwybitniejsze postaci węgierskiej sceny artystycznej i politycznej, a także najwyżsi dostojnicy kościoła z kardynałem L. Paskaiem na czele. Obecni byli też przedstawiciele bibliotek, które udostępniły swe zbiory na wystawę. Ukazał się piękny katalog, wydrukowano wiele reprodukcji najpiękniejszych fragmentów zachowanych ksiąg z biblioteki Korwina, a wystawy większości sklepów budapeszteńskich, witriny bibliotek i księgarni zdobiły plakaty zachęcające do zwiedzenia wystawy. Przechadzając się ulicami węgierskiej metropolii można było odnieść wrażenie, że wystawa zaprzęta uwagę społeczeństwa w przynajmniej takim samym stopniu jak II runda wyborów do parlamentu. Oczywiście, było ono złudne. Przewiduje się, że wystawa będzie trwała do października 1990 r.

STEFAN KUBÓW

Aleksander Janta-Połczyński (1908-1974)

Zestawienie bibliograficzne

Aleksander Janta-Połczyński urodził się 11 grudnia 1908 r. w Poznaniu w środowisku inteligencji. Uczęszczał do gimnazjum, następnie studiował polonistykę i ekonomię na Uniwersytecie Poznańskim. W okresie studiów był członkiem grupy poetyckiej „Łoża” i „Klubu Szyderców” oraz sekretarzem uniwersyteckiego Koła Polonistów. Jako prozaik debiutował w r. 1928 tomem prozy *O świcie, Ze wspomnień i tematów myślowych*, jako poeta w r. 1929 tomem wierszy *Śmierć białego słonia* (pierwodruk wierszy pt. *Manifest* ukazał się w „Życiu Literackim” 1928 nr 1). W latach 1929—1931 mieszkał w Paryżu, gdzie studiował w Haute Ecole des Sciences Sociales. Tam też wydał drugi tomik poetycki — *Krzyk w cyrku* (wyd. bibliofilskie). W r. 1932, również w wydaniu bibliofilskim, ukazał się poemat *Biały pociąg*, zaś w r. 1933 — zbiór nowel *Leśny piąg*. W r. 1931 Janta odbył podróż reporterską do Londynu, w r. 1932 — do ZSRR, w r. 1933 — do Kowna. Owocem drugiej podróży stały się dwa tomy reportaży wydane w r. 1933: *Patrząc na Moskwę* i *W głąb ZSRR*. Następnie przebywał w Londynie, Paryżu, Ameryce, a w latach 1935—1938 — w Abisynii i Tokio, po czym wrócił do Paryża. Wrażenia z tych podróży zamknął w kolejnych tomach reportaży: *Made in Japan* (1934), *Ziemia jest okrągła* (1946, z podróży do Chin i Japonii), *Odkrycie Ameryki* (1936), *Stolica srebrnej magii* (1936, z podróży do Hollywood), *Na kresach Azji. Indie, Afganistan, Birma, Syjam, Indochiny, Chiny, Mongolia, Formoza, Japonia* (1939). Nie zaprzestał w tym czasie twórczości poetyckiej — powstałe wówczas wiersze zostały zebrane w tomikach *Wielki wóz* (1935) i *Serce na wschód* (1938). Określany przed wojną mianem „latającego reporterza”, podczas kampanii francuskiej 1940 r. pełnił funkcję korespondenta wojennego. Wzięty do niewoli niemieckiej, zbiegł w r. 1942 do Francji, gdzie przystąpił do ruchu oporu. Przeżył ją jęńca wojennego i historię ucieczki opisał potem w tomie prozy *Kłamałem, aby żyć, Pamiętnik roku niewoli* (wyd. 1945 w Nowym Jorku; wyd. krajowe 1947). Następnie przedostał się do Anglii, skąd wysłany był do Ameryki. W r. 1944 brał udział w kampanii belgijskiej jako żołnierz pierwszej polskiej dywizji pancerniej. Wojnę zakończył odznaczony Krzyżem Walecznych i Croix de Guerre. W czasie wojny powstały *Psalmy* wydane w Nicei w r. 1943, a następnie w Glasgow w r. 1944 pt. *Psalmy z domu niewoli*, a także zbiór wierszy *Ściana mil-*

czenia (Londyn 1944) oraz wiersze z tomu *Widzenie wiary* (Nicea, 1945). Po wojnie przebywał początkowo w Niemczech, Francji i Anglii, następnie osiedlił się na stałe w Nowym Jorku. W r. 1948 przebywał parę miesięcy w kraju — owocem tej podróży stał się tom reportaży *Wracam z Polski* (Paryż 1949). W r. 1957 odbył kolejną podróż do Japonii. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych przeżywał czas jakiś polskiemu klubowi artystycznemu w Buffalo, pracował w zarządach Fundacji Kościuszkowskiej i Fundacji Paderewskiego, zasiadał w jury Fundacji Jurzykowskiego. W Nowym Jorku wspólnie z Aleksandrem Hertzem założył antykwariat druków słowiańskich, przy czym dał się poznać jako znakomity bibliofil i antykwariusz, wyświadczył nieocenione usługi dla kultury polskiej w kraju i na obczyźnie. Przed wojną w czołówce polskich reporterów, w okresie wojennym stał się jednym z czołowych poetów i tłumaczy poezji amerykańskiej oraz japońskiej.

Na jego powojenną twórczość składają się następujące publikacje: *Bound with Two Chains* (Nowy Jork 1947), *Skazani na życie* (nie publikowana powieść, którą autor złożył w wydawnictwie B. Kutšana w Warszawie w r. 1948), *Trzecie oko* (również nie opublikowany zbiór opowiadań, które zamierzał wydać w wydawnictwie Panteon w r. 1946), tom wierszy *Dzieje pewnego romansu. Suita pod film rysunkowy na dwa głosy i osiem batut* (Paryż 1950), wiersze *Młyn w Nadolniku. Pamiętnik pomorski* (Paryż 1950), *The Polish Arts Club in American Life* (Chicago 1951), *Bajka o cieniu. Poemat absurdystyczny* (Londyn 1954), autobiografia *Duch niespokojny* (Londyn 1957), *Losy i ludzie* (Londyn 1961), antologia poezji japońskiej w tłumaczeniu Janty — *Godzina dzikiej kaczki* (1966), przekłady poezji amerykańskiej zebrane w tomie *Robert Frost i inni poeci amerykańscy* (1970), *Pamiętnik indyjski* (Londyn 1970), tom wierszy *Przestroga dla wnuków* (Londyn 1971), którego kontynuacją były *Przestrogi drugie* (Londyn 1973), tom poezji *Po samo dno istnienia* (Londyn 1972), a także nowe reportaże, których temat można by określić jako „wrastanie w Amerykę”, *Przyjemnie zapoznać* (Londyn 1972) i *Nowe odkrycie Ameryki* (Paryż 1974). W r. 1966 otrzymał nagrodę Fundacji im. Jurzykowskiego. Zmarł 19 sierpnia 1974 r. w Sauthampton (USA), pochowany został 12 września 1975 r. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

UTWORY ALEKSANDRA JANTY- -POŁCZYŃSKIEGO OPUBLIKO- WANE PO WOJNIE W KRAJU

Kłamałem, aby żyć: pamiętnik roku niewoli. — Wwa: „Wiedza”, 1947. — 348 s.

Akcja utworu obejmuje okres 1940—1942. Autor jako oficer wojsk polskich brał udział w kampanii francuskiej w charakterze korespondenta wojennego. Wzięty po upadku Francji do niewoli niemieckiej ukrywał się pod francuskim nazwiskiem René Monsort i dziejom tego wcielenia poświęcił głośny „pamiętnik roku niewoli” (I wyd. w jęz. ang. 1944). Najpierw przetrzymywany w obozach jenieckich, później został odesłany w głąb Niemiec do przymusowej pracy w gospodarstwie niemieckiego rolnika, skąd udało mu się zbiec w r. 1942 do Francji. Janta kreśli z drobiazgową wnikliwością swoje przeżycia i odtwarza własne stany psychiczne oraz dręczące go wówczas dylematy moralne. Pamiętnik zawiera wiele ciekawych obserwacji społeczeństwa francuskiego, znakomicie oddaje psychikę Niemców, żywo maluje warunki pracy Polaków przymusowo skierowanych na roboty do Rzeszy. Jest to więc nie tylko wysokiej klasy utwór literacki, ale także autentyczny i wartościowy dokument, stawiający wspomnienia Janty w rzędzie tych książek, które najpiękniej i najprawdziwiej oddają przeżycia Polaków w czasach wojny, niezależnie od tego, gdzie się wówczas znajdowali.

Nic własnego nikomu / wybór M. Sprusińskiego; wstęp J. Odrowąża-Pieniążka. — Wwa : Czytelnik, 1977. — 393 s. : il. portr.

Na tom składają się szkice historyczne, historycznoliterackie, bibliofilskie i przyczynkarskie, przedstawiają autora jako nieustrudzonego szperacza, dociekliwego tropiciela poloników na ziemi amerykańskiej. Ukazuje on w nich swoją kolekcjonerską działalność — gromadzenie rękopisów, druków, autografów, map, nut i rycin stanowiących spuściznę po wybitnych Polakach, których los rzucił na obczyźnie. Z tych pasjonujących relacji wyłania się pełen barwnych i mało znanych faktów obraz aktywności jego rodaków; artystów, polityków, wojskowych, działaczy społecznych na kontynencie amerykańskim. Książka ukazuje m.in. historię odkrycia nieznanych listów Chopina, przemożny wpływ polskiego dziedzictwa na Conrada, amerykańsko-polską twórczość muzyczną po powstaniu listopadowym. Na koniec wspomnienia własne autora: obejmująca opowieść o nowojorskim okresie życia Jana Lechonia, zakończonym samobójczą śmiercią, a także „przygody” wawelskich skarbów, w których odzyskaniu i powrocie do Krakowa Janta odegrał znaczącą rolę.

Śnił mi się krzyk / wyboru dokonał i wstępem opatrzył M. Sprusiński. — Kraków : Wydaw. Literackie, 1979. — 152 s.

W skład tomu weszły utwory poetyckie powstałe w latach 1929—1973, wybrane z całej twórczości poety. Wiersze z debiutanckiego tomu *Śmierć białego stonia* (1929) podejmują głównie dwa motywy: poszukiwania twórczej tożsamości w perspektywie polityki, historii i obyczaju oraz obsesję podróży, marzeń o nieznanym, o egotyce. Wiersze ze zbioru *Krzyk w cyrku* (1930) dowodzą przede wszystkim pacyfistycznych pasji autora. *Wielki wóz* (1935) można określić jako zbiór poetycko-reporterski, w którym znalazły odzwierciedlenie wrażenia z podróży (Paryż, Ural, Tokio, Nowy Jork). W zbiorze *Serce na wschód* (1938) poeta dał wyraz oczarowaniu medytacyjną kulturą Wschodu. *Psalmy* (1953), pisane w szpitalu wojskowym jesienią 1942 r., po przeszło dwóch latach niewoli niemieckiej, są swojego rodzaju rozprawą o losie polskim i tragiczności naszego narodu, zbiór *Ściana milczenia* (1944) to zapis walki Polaków o wolność. W zbiorze *Widzenie wiary* (1946) autor przypomina liryki młodości i poezję lat wojny, *Młyn w Nadolniku* (1950) jest poetyckim powrotem w kraj dzieciństwa. Przypomniane w *Znaku tożsamości* (1950) wiersze z lat trzydziestych opatrzył poeta własnymi komentarzami na temat źródeł i okoliczności ich powstania. Zbiory *Przestrogi dla wnuka* (1972) oraz *Przestrogi drugie* (1973) to dyptyk tworzący żartobliwy i refleksyjny, groteskowy i filozofujący dziennik współczesności, zmierzający w stronę osobistego wyznania dziennik wiary i sceptycyzmu poety. Wiersze ze zbioru *Po samo dno istnienia* (1972) poświęcone są pamięci Jana Lechonia; drugim bohaterem lirycznym tomu jest przestępca wiele lat czekający na śmierć i zgładzony mimo wielokrotnych apelacji. Całość tomu uzupełniają przekłady poezji angielskiej; Roberta Frosta, Roberta Lowella, Roberta Creeleya. Tom szczególnie cenny, gdyż — jedyny wydany w kraju po wojnie — prezentuje dorobek poetycki Janty. Zawiera poezję trudną, wymagającą od czytelnika dużego zaangażowania intelektualnego.

Lustra i reflektory / wybór i przedmowa M. Sprusiński. — Wwa : Czytelnik; 1982. — 530 s.; 13 k. tabl. : il. portr.

Na tom składają się relacje pisarza z rozmów i wywiadów przeprowadzonych z wybitnymi ludźmi naszego wieku na całym świecie. Są to m.in. André Gide, Charlie Chaplin, Teodor Dreiser, Franklin D. Roosevelt, Mahatma Ghandi, Rabindranat Tagore. Wiele miejsca poświęca też autor postaciom wybitnych Polaków (Ignacy Domeyko, Witold Gombrowicz, Mieczysław Grydzewski, Stanisław Szukalski, Jan Kiepura, Rafał Malczewski, Józef H. Rettinger, Karol Szymanowski). Wybór prezentowanych w tomie sylwetek nie jest przypadkowy — są to albo ludzie sztuki, których autor znał tak dobrze, że rzuca nowe światło na ich

życie i działalność, albo też są to postacie, które zafrapowały go osobliwymi losami — dawne, niesłusznie zapomniane, choć budzące skrajne i kontrowersyjne oceny. Interesująca lektura dla szerokiego kręgu czytelników.

UTWORY OPUBLIKOWANE NA EMIGRACJI W JEZYKU POLSKIM

Psalm. — Nicea : U Tyszkiewicza w nicejskiej filii jego oficyny, 1943. — 89 s.

Psalm z domu niewoli. — Glasgow : Książnica Polska, 1944. — 48 s.

Wyd. 2: Nowy Jork : Książnica Polska, 1945;
Wyd. 3: Nowy Jork : Nakł. autora, 1945

Ściana milczenia. — Nicea : U Tyszkiewicza w nicejskiej filii jego oficyny, 1944. — 69 s.

Inne wyd.: Londyn : British-Continental Syndicate, 1944.

Widzenie wiary. — Montreal : Nakł. autora, 1946. — 123 s.

Wracam z Polski 1948 : Warszawa — Wrocław — Kraków — Szczecin — Poznań — Życie — Polityka — Gospodarka — Sztuka — Ludzie i zagadnienia. — Paryż : Societe Nouvelle d'Imprimerie et d'Edition, 1949, — 151 s.

Dzieje pewnego romansu : suita pod film rysunkowy na dwa głosy i osiem batut. — Paryż : Nakł. przyjaciół, 1950. — 25 s.

Młyn w Nadolniku : pamiętnik pomorski. — Paryż : F. Prochaska, 1950. — 53 s.

Pisma przygodne. — Detroit, Mich. : A. Girs.

Opus 1: **Morska a kolonialna, czyli Wyprawa po sens w emigracji...** Rzecz wzbogacona skarbczykiem literatury dawnej, który zawiera wybór fraszek Jana Kochanowskiego... z wyd. druk. w Krakowie... 1584. — 1950. — 17 k. nlb.

Opus 2: **Pochwała własnych nóg, czyli Niech nam stoją...** — 1951. — 16 k. nlb.

Opus 3: **Przytyk do pewnych polityk, czyli Lustro satyryczne...** — 1952. — 37 s.

Bajka o cieniu : poemat absurdystyczny. — Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1954. — 70 s.

Duch niespokojny. — Londyn : Gryf, 1957. — 281 s.

Pierwszy szkic „Lorda Jim’a” i polskie listy Conrada w zbiorach amerykańskich. — Londyn : B. Świdorski, 1957. — 36 s.

Jak tożsamości: wybór z trzydziestolecia. — Nowy Jork : Polish Book Importing Co., 1958. — 128 s.

Jak pokazać „Nieboską” w Ameryce? — Londyn : B. Świdorski, 1959. — 8 s.

Wielka gafa księżny Bałaganów. — Buenos Aires : Składnica Książki Polskiej, 1960. — 38 s.

Losy i ludzie : spotkania, przygody, studia 1931—1960. — Londyn : „Wiadomości” w Londynie; Polski Instytut Naukowy w Ameryce, 1961. — 424 s.

Na tropach Norwida w Ameryce. — Londyn : b.w., 1962. — 15 s.

Linia podziału. — Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1963. — 44 s.

Flet i Apokalipsa. — Nowy Jork : Nakł. czytelników, 1964. — 342 s.

Księga podróży, przygód i przypomnień. — Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1967. — 238 s.

Pamiętnik indyjski. — Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1970. — 103 s.

Robert Frost i inni amerykańscy poeci : tłumaczenia. — Londyn : Kwartalnik „Tematy”, 1970. — 85 s.

Schron : epilog w jednej odsłonie. — Nowy Jork : Kwartalnik „Tematy”, 1970. — 23 s.

Przeostroga dla wnuków. — Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1971. — 143 s.

Po samo dno istnienia. — Londyn : Oficyna S. Gliwy, 1972. — 23 s.

Przyjemnie zapoznać. — Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1972? — 319 s.

Nowe odkrycie Ameryki. — Paryż : Libella, 1973. — 489 s.

Przeostrogii drugie. — Albany, N. Y. : Sigma Press, 1973. — 47 s.

UTWORY OPUBLIKOWANE NA EMIGRACJI W JEZYKU ANGIELSKIM

Scafaring Poland / współautor: Aleksander Tadeusz Lutosławski. — London : M. Love, 1944. — 47 s.

Bound with Two Chains. — New York : Roy Publ., 1945. — 234 s.

Barriers into Bridges : notes on Polish Culture in America. — New York : b.w., 1957. — 18 s.

Early XIX Century American-Polish Music : with Annotated Bibliography. — New York : b.w., 1965.

Conrad's „famous cablegram” in Support of a Polish Loan. — B.m. : druk. Czias, Brooklyn, N. Y., 1972. — 11 s.

Glimpses of Polish Emigre Prose Writers. — B.m. : druk. Czas. Brooklyn, N. Y., 1973. — 19 s.

Letters by Charles the First of England to the Polish Commons and by Charles the Second to John III of Poland. — New York : The Polish Review, 1973. — 10 s.

A History of Nineteenth Century American-Polish Music with Annotated Bibliography and Illustrations. — New York : The Kościuszko Foundation, 1982. — 186 s.

PRACE REDAKCYJNE

Kłapa bezpieczeństwa, czyli humor zakurtynowy : almanach dowcipów i anegdot opowiadanych w dzisiejszej Polsce oraz wybór najlepszych ostatnich kawałów warszawskich o sytuacji, stosunkach i Sowietach / zebrał, oprac. i przedm. opatrzył Aleksander Janta. — Buffalo : Sunrise Press, 1953. — 324 s.

Godzina dzikiej kaczki: mała antologia poezji japońskiej. — Southend-on-Sea : S. Gliwa, 1966. — 52 s.

O ALEKSANDRZE JANCIE-POŁCZYŃSKIM w książkach i na łamach czasopism w kraju

(w układzie chronologicznym)

W. B.: Powrót Janty-Połczyńskiego do kraju. *Tygodnik Warszawski* 1948 nr 35 s. 12.

E. SZERMENTOWSKI: Lechonia. *Problemy* 1958 nr 9 s. 672—673.

S. W. BALICKI: „Gdy Tuwim pisał Płaszcz...” *Listy Teatru Polskiego* 1960 nr 40 s. 42—49.

Słownik współczesnych pisarzy polskich. Oprac. zespół pod red. E. Korzeniewskiej. T. 2 : j-p. Wwa : PWN, 1964 s. 23—25.

K. W. ZAWODZIŃSKI: Nowi poeci ojczyzny. W tegoż: *Z pism... Wśród poetów*. Kraków: WL 1964 s. 136—137.

T. POBOŹNIAK: Gandhi a Polska. *Przegląd Orientalistyczny* 1969 nr 4 s. 331—336.

J. CHUDEK: Aleksander Janta-Połczyński. *Rocznik Literacki* 1974 s. 662—664.

A. BIERNACKI: Abe : Aleksander Janta. *Twórczość* 1974 nr 11 s. 151—152.

J. S. SITO: Aleksander Janta-Połczyński. *Tygodnik Powszechny* 1974 nr 36 s. 7.

M. DŁUSKA: O Aleksandrze Janta-Połczyńskim. *Tygodnik Powszechny* 1975 nr 37 s. 3.

R. CIEMIŃSKI: Przez siedem stuleci. *Argumenty* 1976 nr 2 s. 6—7.

M. DŁUSKA: Światowid (O Aleksandrze Janta-Połczyńskim.) *Więź* 1976 nr 1 s. 60—76.

A. BIERNACKI: Wspomnienie o Aleksandrze Jancie — bibliofilu. Blok-Notes Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. — Wwa, 1978 — s. 279—284.

L. ELEKTOROWICZ: Wspomnienie o Aleksandrze Jancie. *Tygodnik Powszechny* 1978 nr 23 s. 6.

Z. RUSINEK: Sylwetka człowieka. (O Aleksandrze Jancie). *Kierunki* 1978 nr 32 s. 6—7.

J. KOPROWSKI: Poszukiwanie poloników (Aleksander Janta-Połczyński). W tegoż: *Jak nas widzą, jak nas piszą*. — Łódź : WŁ, 1979. — s. 283—287.

J. R. KRZYŻANOWSKI: „Lustro” (O beletrystyce Aleksandra Janty). *Ruch Literacki* 1979 nr 1 s. 31—39.

H. KISTER: Pegazy na Kredytowej. Wspomnienia. — Wwa : PIW, 1980. — 198 s. [m.in. o A. Jancie].

F. PALOWSKI: Chuć do chadzania (Szkic do portretu Aleksandra Janty-Połczyńskiego). *Zeszyty Prasoznawcze* 1980 nr 1 s. 83—94.

R. CIEMIŃSKI: Ten trzeci, choć nie koniecznie: rewindykacje. *Życie Literackie* 1981 nr 31 s. 14.

R. DZIESZYŃSKI: Aleksander Janta. *Konfrontacje* 1981 nr 5 s. 32—36.

[J. Z. SŁOJEWSKI] HAMILTON. Ten trzeci. *Kultura* 1981 nr 1.

T. LEWANDOWSKI: Aleksander Janta-Połczyński W: *Wielkopolski Słownik Bibliograficzny*. — Wwa : Pozn.; PWN, 1981, — s. 287—288.

J. RATAJCZAK: Aleksander Janta. *Głos Wielkopolski* 1981 nr 199 s. 4.

M. STEPIEŃ: Aleksander Janta. 1908—1974 (W dziesięciolecie śmierci). *Życie Literackie* 1984 nr 41 s. 5.

Literatura polska : przewodnik encyklopedyczny. T. 1: A-M. — Wwa : PWN, 1984. — s. 390.

W. LIGEZA: Podróże, nostalgiczne krajobrazy, epitafia. *Ruch Literacki* 1985 z. 1 s. 1—14.

Z. LICHNIAK: Janta jako poeta *Kierunki* 1988 nr 14 s. 10.

BEATA DOROSZ

§ Prawo biblioteczne

NOWELIZACJA USTAWY O BIBLIOTEKACH

Art. 21 ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw

(Dz. U. nr 34, poz. 198) zniósł art. 34 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 12, poz. 63; 1984 nr 26, poz. 129; 1989 nr 29, poz. 155 i nr 35, poz. 192). Art. 34 dotyczył obowiązku rejestracji przez administrację niektórych bibliotek i wyrażania zgody na publiczne udostępnianie zbiorów bibliotecznych.

KOLEJNE PODWYŻKI PŁAC

Departament Ekonomiczny Ministerstwa Kultury i Sztuki powiadomił pismem z dnia 7 lipca br. (l. dz. DE-IV-10/31/40/90) o kolejnej podwyżce płac bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych. Podwyżka obowiązuje od 1 lipca 1990 r. Oto nowe tabele płac zasadniczych:

Kategoria zaszeregowania	Pracownicy działalności podstawowej — stawka miesięczna w złotych	Pracownicy administracji i obsługi — stawka miesięczna w złotych
I	—	220 000—300 000
II	—	255 000—325 000
III	—	290 000—355 000
IV	350 000— 420 000	325 000—385 000
V	370 000— 455 000	360 000—415 000
VI	400 000— 490 000	390 000—450 000
VII	430 000— 525 000	420 000—485 000
VIII	465 000— 565 000	450 000—520 000
IX	500 000— 610 000	480 000—555 000
X	540 000— 660 000	510 000—595 000
XI	580 000— 710 000	545 000—635 000
XII	630 000— 760 000	580 000—675 000
XIII	680 000— 820 000	615 000—720 000
XIV	730 000— 880 000	655 000—765 000
XV	780 000— 940 000	695 000—815 000
XVI	830 000—1 000 000	735 000—865 000
XVII	880 000—1 060 000	775 000—915 000
XVIII	930 000—1 120 000	

Jednocześnie zapowiedziano rychłe wydanie zarządzenia ministra kultury i sztuki oraz ministra pracy i polityki socjalnej, które potwierdzi podane wyżej tabele, a ponadto wprowadzi:

1) zmianę podstawy naliczania procentowych stawek dodatku funkcyjnego i wysokości dodatku za znajomość języków obcych na najniższe wynagrodzenie zasadnicze określone w aktualnych tabelach (obecnie 220 000 złotych);

2) podwyższenie dodatku za posiadanie tytułu doktora lub doktora habilitowanego — do 5% najniższego wynagrodzenia w tabelach;

3) ustalenie wysokości funduszu nagród na poziomie 3% planowanych wynagrodzeń osobowych;

4) ustalenie wysokości dodatków za prace wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych i niebezpiecznych na poziomie 5% — I stopień, 10% — II stopień i 15% — III stopień najniższego wynagrodzenia zasadniczego,

5) ustalenie wysokości dodatku brygadziastowskiego na poziomie 5%—15% wynagrodzenia zasadniczego;

6) złagodzenie zasad ustalania poprzednich okresów zatrudnienia przy obliczaniu dodatku za wysługę lat (zniesienie ograniczenia czasowego zatrudnienia do okresów po 22 lipca 1944 r. oraz rozszerzenie zakładów pracy, w których zatrudnienie się wlicza, na spółdzielcze i prywatne).

Z wejściem w życie omawianego zarządzenia utracą moc obowiązującą wysłużone uchwały nr 158 i 159 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r.

Nadto ministerstwo zaszyfnowało, że przyszłe zarządzenie pominię — z braku dostatecznego upoważnienia do uregulowania tej sprawy — kwestie kwartalnego tryebaktu za dokonanie wymiany księgozbioru w punkcie bibliotecznym.

Z dniem 1 kwietnia br. nastąpiły dalsze podwyżki wynagrodzeń nauczycieli a-

kademičkih. Wprowadziło je rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 10 maja 1990 r. (Dz. U. nr 35, poz. 202).

Stawki wynagrodzeń zasadniczych wynoszą obecnie dla:

— starszego kustosa dyplomowanego —	817 000—853 000 zł
— kustosa dyplomowanego —	692 000—765 000 zł
— adiunkta bibliotecznego —	637 000—687 000 zł
— asystenta bibliotecznego —	589 000—632 000 zł

Zmienione również zostały stawki dodatków funkcyjnych:

— dla dyrektora biblioteki głównej	— 100 000—226 000 zł
— dla zastępcy dyrektora tej biblioteki	— 52 000—108 000 zł
— dla kierownika biblioteki wydziału lub instytutu	— 34 000— 80 000 zł

Kolejne podwyżki spodziewane są od 1 lipca 1990 r. O szczegółach Redakcja niebawem poinformuje.

W „Monitorze Polskim” nr 21, poz. 168 ogłoszone zostało zarządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 16 maja 1990 r. zmieniające zarządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli. Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia 1990 r., a następne podwyżki będą od 1 lipca br.

ODSETKI USTAWOWE

Począwszy od 1 lipca br. odsetki ustawowe wynoszą 60% w stosunku rocznym, czyli 5% miesięcznie. Zasadę tę wprowadziło rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 czerwca br. (Dz. U. nr 41, poz. 241).

WYPADKI PRZY PRACY

W „Monitorze Polskim” nr 24, poz. 187 opublikowano obwieszczenie ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 5 czerwca 1990 r. podwyższające m.in. kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych:

— do 199 000 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej niż 752 000 zł z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu.

— do 3 736 000 zł z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Z dniem 1 stycznia 1990 r. wprowadzony został przez zarządzenie nr 69 prezesa GUS z dnia 24 października 1989 r. — znak PD-4-20-26 (Dz. Urz. GUS nr 30, poz. 69) — nowy wzór karty wypadku przy pracy. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do lektury artykułu Józefa Gierasimiuka *Nowa karta wypadku przy pracy* opublikowanego w „Służbie Pracowniczej” nr 6 s. 14. Korzystając z okazji zachęcam do prenumerowania tego wielce pożytecznego miesięcznika. Wydatki niewielki, a na pewno się zwróci.

ZNIESIENIE WSTĘPNEGO STAŻU PRACY

Z dniem 31 grudnia 1989 r. weszła w życie ustawa z dnia 29 grudnia 1989 r. o zatrudnieniu (Dz. U. nr 75, poz. 446). Ustawa ta zniósła m.in. moc obowiązującą ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zatrudnianiu absolwentów (Dz. U. nr 40, poz. 270). W związku z tym utraciły również moc wydane na jej podstawie:

1) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 sierpnia 1983 r. w sprawie zatrudniania absolwentów (Dz. U. 1989 nr 11, poz. 62);

2) zarządzenie ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 12 października 1983 r. w sprawie trybu zatrudniania absolwentów (Dz. Urz. MPP:ISS nr 14, poz. 38);

3) zarządzenie nr 64 MPP:ISS z dnia 1 października 1983 r. w sprawie zakresu, zasad i trybu działania pełnomocnika ds. zatrudniania absolwentów szkół wyższych (Dz. Urz. MPP:ISS nr 15, poz. 40);

4) zarządzenie nr 10 z dnia 10 marca 1986 r. w sprawie wzoru umowy o stypendium fundowane oraz umowy przedwstępnej (Dz. Urz. MPP:ISS nr 3, poz. 6);

5) zarządzenie nr 40 ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 10 maja 1989 r. w sprawie ustalenia wykazu miejscowości i zakładów pracy, w których istnieje deficyt kadr z wyższym wykształceniem (nie publikowane).

SPRAWY SOCJALNE

Zmieniona została ustawa z dnia 24 października 1986 r. o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym w jednostkach gospodarki społecznej. Zmianę ogłoszono w Dz. U. nr 43, poz. 250. Ustawa ta weszła w życie z dniem ogłoszenia (tj. 3 lipca br.) z mocą od 1 stycznia 1990 r. Najważniejsze z wprowadzonych zmian to:

— dokładniejsze określenie osób uprawnionych do korzystania ze środków i usług finansowanych z ZFS i ZFM,

— upoważnienie zakładów pracy do zwiększania wysokości odpisu na każdego emeryta i renciście do kwoty 25% odpisu podstawowego (na pracownika).

— wprowadzenie zasady swobodnego przepływu środków pomiędzy ZFS i ZFM,

— sprecyzowanie zasad udzielania pomocy finansowej z ZFM.

TROCĘ STATYSTYKI

W „Monitorze Polskim” nr 21, poz. 171 ukazało się obwieszczenie prezesa GUS z dnia 25 maja 1990 r. zawierające informacje o przeciętnym miesięcznym wyznaczeniu pracowników w gospodarce społecznej w latach 1950—1989 oraz w kolejnych kwartałach 1989 r. Wspomniane dane statystyczne wykorzystywane są w sprawach emerytalnych.

BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY

Nie jeden bibliotekarz sięgnie po wznowioną przez Stowarzyszenie Księgarzy Polskich książkę Mieczysława Szymańskiego, która zaadresowana jest wprawdzie do przyszłych lub początkujących antykwariuszów, ale zwraca się do szerszych kręgów odbiorców z interesującymi wiadomościami o dawnej książce, użytecznymi zwłaszcza dla kolekcjonerów.

Świat starych książek (antykwariat księgarski) / Mieczysław Szymański. — Wyd. 2 zmien. i uzup. — Warszawa : Stow. Księgarzy Pol., 1989. — 334 s., il. ; 21 cm — ISBN 83-85020-02-0

Jak pisze we wstępie autor, pierwsze wydanie z 1974 r. nie dało mu satysfakcji ze względu na niedostatki natury redakcyjnej oraz poczynione przez wydawcę skróty. Między innymi zrezygnowano wówczas z druku indeksu osób, tytułów i ważniejszych haseł przedmiotowych oraz fragmentu rozdziału poświęconego organizacji sprzedaży, w którym mowa była o sprzedaży wydawnictw zaliczanych do tzw. antykwariatu zamkniętego, a więc niecenzuranych z powodów politycznych lub obyczajowych. Zapewne w 1988 r. autor oddając do druku nową wersję tekstu odczuwał zadowolenie, że tym razem temat uważany w latach siedemdziesiątych za tabu znajdzie miejsce w jego książce. Tym razem psikuska zrobiła mu historia, gdyż do czasu ukazania się książki w druku, a trwało to prawie dwa lata, instytucja antykwariatu zamkniętego okazała się zbędna. Można było o niej napisać najwyżej w rozdziale poświęconym dziejom handlu księgarskiego, w którym okres Polski Ludowej autor potraktował nader skrótowo.

Obszerny rozdział o dziejach handlu księgarskiego i antykwarycznego otwiera książkę M. Szymańskiego. W następnych jej partiach mowa jest o zadaniach handlu antykwarycznego, lokalizacji i wyposażeniu antykwariatów, organizacji ich pracy, źródłach i sposobach zaopatrzenia w towar, o zasadach wyceny książek (bardzo lakonicznie pisze się o wycenie czasopism i właściwie zupełnie nic o innych materiałach, jak np. o grafice lub płytach gramofonowych), organizacji sprzedaży i reklamie oraz o dokumentacji i sprawozdawczości, do czego autor przywiązuje wyjątkowo dużą wagę.

Bardzo wartościową część pracy stanowi obszerny rozdział zatytułowany „Urządzenia bibliograficzne”. Wypełnia go

wykaz dzieł, które powinny składać się na warsztat naukowy i zawodowy antykwariatu księgarskiego. Autor zalicza do nich międzynarodowe i narodowe bibliografie ogólne, bibliografie bibliografii oraz bibliografie poszczególnych dziedzin piśmiennictwa, katalogi biblioteczne, księgarskie, antykwarskie i wydawnicze, encyklopedie uniwersalne i specjalistyczne oraz tzw. książki o książce. Ich spis sporządzony został z dużym znowstwem i starannością znamionującą duże doświadczenie w pracy z książką i nad książką. Autor uważa ponadto, że dobry antykwariat powinien przechowywać kartoteki nabytków, które w miarę upływu czasu stają się doskonałym uzupełnieniem warsztatu pracy.

Dużą wartość mają uzupełnienia do książki, wśród których znaleźć można m.in. wykaz typowych skrótów wyrażen stosowanych w katalogach antykwarycznych, skrótów stosowanych w wykazach autografów, cyfry rzymskie dat wydania, kart i stron, wykaz zlatynizowanych nazw miejscowości występujących często w katalogach antykwarycznych lub bibliotecznych, dawne sygnatury składek stosowane w starych drukach, formaty i gramatury różnych rodzajów papierów, najczęściej spotykane alfabety łacińskie i niełacińskie oraz różne ich pisownie, a wreszcie rodzaje technik drukarskich, z krótkimi ich opisami. Dodany wykaz literatury podstawowej wydaje się natomiast zbyteczny, gdyż niemal wszystkie podane w nim pozycje cytowane były jako „urządzenia bibliograficzne”.

Z natury rzeczy, poradnik dla antykwariuszów, w którym muszą być cytowane przepisy prawne, powinny być podane przykładowe ceny książek, opisane procedury postępowania, narażony jest na szybką dezaktualizację. Dotknęło to także książkę M. Szymańskiego, której długi cykl wydawniczy wypadł w czasie ogromnych przemian w kraju. Mimo to jest ona w stanie oddać nieocenione usługi adeptom do handlu książką, który staje się na naszych oczach jedną z popularniejszych form przedsiębiorczości prywatnej.

Do niewielu tylko rąk trafi broszurka opracowana w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, a poświęcona budynkom i lokalom bibliotecznym, które zostały zbudowane lub zaadaptowane dla potrzeb bibliotecznych lub też przeszły remont kapitalny po 1970 r. Jej autor zebrał dane o zaledwie 2732 takich bibliotekach, spośród których 2407 to biblioteki publiczne, reszta zaś to biblioteki pedagogiczne (46), szkół wyższych (112 w tym 26 główne), instytutów naukowych (17) oraz zakładowe i fachowe (łącznie 130). 20 dalszych bibliotek określono jako inne naukowe i fachowe. Biblioteki szkolne nie były przedmiotem analizy.

Eudynki i lokale biblioteczne w Polsce : raport z badań / Witold Przybyszewski : Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnicwa. — Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1990. — 31 s., tab. ; 21 cm.

Mimo iż przedmiotem badań uczyniono biblioteki posiadające — zdawałoby się — najlepsze warunki, wyniki analizy są przygnębiające. Oto ponad połowa użyt-

kowników ocenia negatywnie ich funkcjonalność. Cóż się zresztą dziwić, jeśli 2/3 tych niby nowych bibliotek mieści się w lokalach zaadaptowanych do celów bibliotecznych i w większości nie dysponuje już żadnymi rezerwami magazynowymi? Wprost trudno sobie wyobrazić, jakie wyniki przyniosłyby badania nad stanem tych ponad 70% bibliotek, których lokale nawet nie przeszły remontów kapitalnych...

STEFAN KUBÓW

● Informacje ● Pogłoski ● Donosy ●

Król Polski w Bibliotece Narodowej. Hr. Władysław Potocki of Montalk (87 lat), obywatel Nowej Zelandii, potomek Piastów Śląskich, skoliągający z wieloma rodzinami królewskimi, używający na pieczęciach tytułu Władysław V, król Polski, Czech i Węgier, na co dzień tłumacz (m.in. „Dziadów” na język angielski), poeta i ceniony wydawca (w swoim majątku w Prowansji prowadzi oficynę wydającą polskie druki), przebywał w maju w Warszawie. Rezydencja króla podczas wizyty w kraju była Biblioteka Narodowa. Mniej wtajemniczeni pracownicy BN, widząc hrabiego w amarantowych królewskich szatach, brali go za biskupa.

ZARABIAJMY

Problemy działalności gospodarczej zarządów okręgów SBP były omawiane (25 VI) w Gdańsku podczas regionalnej narady roboczej z udziałem przedstawicieli woj. gdańskiego, elbląskiego, koszalińskiego, słupskiego, bydgoskiego, pilskiego. Spotkanie zorganizował Zarząd Okręgu SBP i Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego przy udziale ZG SBP. Ten sam temat był przedmiotem narady przedstawicieli województw rzeszowskiego, krośnieńskiego i przemyskiego, zorganizowanej (7 VII) przez rzeszowski Zarząd Okręgu SBP.

KONKURSY

W konkursie (zorganizowanym przez PTWK) na najlepszą pracę dyplomową dotyczącą polskiego ruchu wydawniczego jury pod przewodnictwem doc. dr. hab. Marianny Mleczkiej przyznało dwie równorzędne nagrody za prace magisterskie: Czesławowi Fibakowi (Uniwersytet Łódzki) za pracę „Komiks w Polsce. Materiały bibliograficzne” i Pawłowi Szymańskiemu (Uniwersytet Warszawski) za pracę „Działalność Antoniego Lesznowskiego — wydawcy, drukarza i publicyście warszawskiego”. Za pracę doktorską nagrodę otrzymał Piotr Nowak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), autor pracy „Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestolecu 1919—1938”.

Z ZAGRANICZY

W XVI Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzycznych Bibliotek i Centrów Dokumentacyjnych (AIMB), który obradował w czerwcu w Boulogne-Billancourt pod Paryżem, uczestniczyli: Adam Mrygoń z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (wygłosił referat „Źródła francuskie w Archiwum Kompozytorów Polskich XX w. w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego”), Włodzimierz Pięga (Biblioteka Narodowa), Maria Prokopowicz (wiceprzewodnicząca Sekcji Bibliotek Muzycznych ZG SBP), Barbara Zakrzewska-Nikiporczyk (Biblioteka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Udział delegacji polskiej w kongresie był w znacznej mierze finansowany przez Francuską Grupę Narodową AIMB.

PUBLIKACJE

KAZIMIERA ATAMAŃCZUK: „Pedagogiczne biblioteki wobec tradycji i współczesności oświatowej”. Elbląg: Wojew. Rada Postępu Pedagog. 1989. W pracy ukazano genezę i rozwój bibliotek pedagogicznych w Polsce; miejsce bibliotek pedagogicznych w systemie organizacji i zarządzania oświatą oraz ich zadania wobec problemów kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli; niektóre formy aktywizacji kulturalno-oświatowej oraz formy inspiracji czytelniczej. (P.K.)

„Bibliotekarz Olsztyński” 1989 nr 4 zawiera m.in. scenariusz wystawy poświęconej Leonidowi Telidze, zestawienie bibliograficzne nt. wojny polsko-radzieckiej 1919—1920 oraz nt. twórczości Comilio Jose Celi, bibliografię wartości „Bibliotekarza Olsztyńskiego” za lata 1983—1988.

„Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” W zeszycie 1988 nr 3/4 m.in. artykuły: J. Sadowskiej — „Koncepcja opracowania przedmiotowego w świetle instrukcji tematowania i katalogu przedmiotowego”, T. Szymorowskiej — „Wykorzystanie Przewodnika Bibliograficznego w pracy nad katalogiem przedmiotowym w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu”, A. Kłossowskiego — „Półtora wieku Biblioteki Polskiej w Paryżu (widziane z Biblioteki Narodowej)”

Bibliofile z ekskluzywnego zakonu

O bibliofilstwie pisano często, jednak nader rzadko stawało się ono przedmiotem refleksji naukowej¹, nie ma nawet jego ścisłej definicji. Coraz mniej pisze się o ludziach, którzy mimo kryzysu pozostali miłośnikami ksiąg w najlepszym znaczeniu tego słowa. Jedną z najciekawszych postaci współczesnej rzeczywistości bibliofilskiej jest Juliusz Wiktor Gomulicki, „niestrudzony podróżnik po Szpargalii”, któremu Andrzej Kempa złożył hołd artykulem wspomnieniowym z okazji osiemdziesięciolecia urodzin². Autor wspominał także, że ten wspaniały człowiek jest jednym z trójga z żyjących członków Kapituły Białego Kruka. Nie wszyscy wiedzą, że jej działalność wiązała się ściśle ze „złotym okresem” bibliofilstwa polskiego, jakim było dwudziestolecie międzywojenne.

Osobliwością nie mającą odpowiednika w skali europejskiej czy nawet światowej stała się ta ekskluzywna organizacja wzorująca się na tajnych stowarzyszeniach wolnomularskich — Zakon Bibliofilski wraz z Kapitułą Orderu Białego Kruka — powołana 13 lutego 1930 roku w Krakowie. Mówiło się i pisało o niej stosunkowo rzadko³.

Jej inicjatorami byli najwybitniejsi bibliofile krakowscy, warszawscy, lwowscy, którym przewodził artysta malarz, dyrektor Miejskiego Muzeum Przemysłowego, Wielki Mistrz Zakonu Bibliofilskiego — Kazimierz Witkiewicz. Siedzibą było właśnie owo muzeum, w którym mieściła się drukarnia doświadczalna, wypuszczająca rzadkie i w luksusowej szacie graficznej druki Zakonu i Kapituły.

Bracia i siostry pełnili określone funkcje. Najwyższą godność Wielkiego Komandora piastował znany mecenas ruchu

bibliofilskiego, Franciszek Biesiadecki. Kanclerzem był bibliolog i bibliofil, współtwórca Biblioteki Narodowej, Józef Grycz. Istniały godności Pieczętarza, Jaimużnika, Oratora itp. Szeregowi zakonnicy mieli godność Suplementów; tych, którzy nie byli zrzeszeni, nazywano Makulaturą. Tytułatury bardzo skrupulatnie przeskrzegano. Na przykład do Franciszka Biesiadeckiego zwracano się słowami: Wasza Paginacja lub Dostojny Formacie, natomiast do Kazimierza Witkiewicza — Wasza Kontynuacja lub Dostojny Woluminie. Przyjęcie do zakonu kogoś z Makulatury wiązało się z przygotowaniem niemal misterium. Zakon działał w oparciu o specjalnie opracowane Księgi Ustaw Zakonu.

Za niezwykle zasługi w dziedzinie bibliologii, bibliofilstwa czy też sztuki drukarskiej przyznawano Order Białego Kruka wraz z określonym tytułem. Wybitni graficy i drukarze mogli otrzymać tytuł Kustosza Orderu Białego Kruka ze Wstęgą Białej Myszy, pisarze zaś, literaci, księgoznawcy — ze Wstęgą Inkunabułu. Jak pisze Jan Miliszkievicz⁴, do Zakonu Bibliofilskiego należeli ludzie niezwyklej epoki, elita polskiej humanistyki, uczeni tej miary co Jan Stanisław Bystron, Stefan Demby.

Wielki cios polskiemu bibliofilstwu zadała II wojna światowa. Po wojnie reaktywowano tę niecodzienną organizację bibliofilską, ale straty personalne, podeszły już wiek bibliofilów oraz czasy, które nie sprzyjały zupełnie tego rodzaju poczynaniom, spowodowały, że decyzją Wielkiego Mistrza w październiku 1962 roku rozwiązano Zakon i Kapitułę Orderu Białego Kruka. Później wznowiła działalność Kapituła, ale działała tylko do roku 1970. O jej jednak wielkim prestiżu świadczyły nazwiska osób odznaczonych przed i po wojnie. Odznaczeni zostali m.in.: zasłużony drukarz i wydawca — Wacław Anczyk, francuski bibliofil i mąż stanu — Jean Louis Barthou, radziecki muzykolog — Igor Bełza, twórca nowej czonki polskiej — Adam Póltawski, poeta i znany bibliofil — Julian Tuwim.

⁴ Resztki Białego Kruka. „Życie Literackie” 1979 nr 30 s. 16.

BARBARA JACHIMCZUK

¹ S. J. Gruczyński: *Stan i problemy badań nad dziejami bibliofilstwa polskiego*. „Studia o Książce” (t. 12) 1982 s. 89–90.

² *Niestrudzony podróżnik po Szpargalii* (W osiemdziesiątą rocznicę urodzin Juliusza Wiktora Gomulickiego). „Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 11/12 s. 30–33.

³ J. Miliszkievicz: *Resztki Białego Kruka*. „Życie Literackie” 1979 nr 30 s. 16; O. Terlecki: *Piękna Polaków zabawa, czyli Kapituła Orderu Białego Kruka*. Warszawa 1979.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich dysponuje następującymi publikacjami:

1. T. ZARZĘBSKI: Przepisy prawne dla bibliotek publicznych. Cena 15 000,—
2. H. SAWONIAK, J. CZARNECKA: Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta. FID 667. Wydanie skrócone. Cena 12 000,—
3. L. OPLAWSKA: Spis książek przestarzałych. Literatura społeczno-polityczna. Cena 7800,—
4. M. LENARTOWICZ: Przepisy katalogowania książek. Część 1. Opis bibliograficzny. Cena 10 000,—
5. J. MAJ: Organizacja przestrzenna i wyposażenie bibliotek publicznych. Cena 5000,—
6. Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych. Materiały z konferencji 22—24 maja 1986 r. w Jarocinie. Cena 7500,—
7. Literatura Piękna. Adnotowany rocznik bibliograficzny — roczniki: 1982 (cena 6000,—), 1983 (6500,—), 1984 (7000,—), 1985 (7500,—), 1986 (8000,—).
8. J. ANDRZEJEWSKA: Przystosowanie czytelnice i informacyjne w szkole podstawowej. Wzory tablic. Cena 25 000,—
9. J. ANDRZEJEWSKA: Przystosowanie czytelnice i informacyjne w szkole ponadpodstawowej. Wzory tablic. Cena 30 000,—
10. 70 lat SBP. Materiały do bibliografii. Cena 3000,—
11. W. KOZAKIEWICZ, B. BRZÓZKA: Biblioteka szpitalna dla pacjentów. Poradnik. Cena 3500,—

Zamówienia prosimy kierować do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (ul. Kopernyńskiego 5/7-, 00-953 Warszawa, informacje tel. 27-08-47 lub 27-52-96).

pieczęć instytucji:

Zamawiam następujące publikacje:

1. T. Zarzębski: Przepisy prawne dla bibliotek publicznych ... egz.
2. H. Sawoniak, J. Czarnecka: UKD FID 667 ... egz.
3. L. Oplawska: Spis książek przestarzałych ... egz.
4. M. Lenartowicz: Przepisy katalogowania książek ... egz.
5. J. Maj: Organizacja przestrzenna i wyposażenie biblioteki ... egz.
6. Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych ... egz.
7. Literatura Piękna 1982 ... egz.
8. Literatura Piękna 1983 ... egz.
9. Literatura Piękna 1984 ... egz.
10. Literatura Piękna 1985 ... egz.
11. Literatura Piękna 1986 ... egz.
12. J. Andrzejewska: Przystosowanie czytelnice i informacyjne w szkole podstawowej ... egz.
13. J. Andrzejewska: Przystosowanie czytelnice i informacyjne w szkole ponadpodstawowej ... egz.
14. 70 lat SBP. Materiały do bibliografii. ... egz.
15. W. Kozakiewicz, B. Brzózka: Biblioteka szpitalna ... egz.

Książki proszę przelać za zaliczeniem pocztowym pod adres:

Główny Księgowy

Dyrektor

nadawca

adresat

Stowarzyszenie Bibliotekarzy
Polskich
Zarząd Główny
l. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

Mały leksykon polskich czasopism bibliotekarskich

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej

Pierwszy zeszyt „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” opublikowano w r. 1929 w stulecie działalności wydawniczej Biblioteki. W okresie międzywojennym ukazał się jeszcze tylko jeden zeszyt wydany w r. 1930. Po wojnie wydawnictwo wznowiono w r. 1946. Publikowane jest ono nieregularnie.

Karta tytułowa odzwierciedla zmiany organizacyjne, jakim podlegała Biblioteka Kórnicka. Zeszyty 1—2 firmuje Biblioteka Kórnicka, zeszyty 3—4 — Fundacja Zakłady Kórnickie, a począwszy od zeszytu 5 — Polska Akademia Nauk — Biblioteka Kórnicka.

Kolejnymi redaktorami „Pamiętnika” byli: Józef Grycz (z. 1), Stanisław Bodniak (z. 2—4), Stanisława Jasińska (z. 5—6), Stefan Weyman (z. 7—12), Marceli Kosman (z. 13—20), Helena Chłopocka (od z. 21). W skład komitetu redakcyjnego wchodziły wybitni przedstawiciele bibliotek naukowych z całego kraju.

Poszczególne zeszyty drukowane były w różnych drukarniach. I tak z. 1—2 — w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Sp. z o.o. w Poznaniu, z. 3—4 w Drukarni Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Poznaniu, z. 5—7 w Poznańskiej Drukarni Naukowej, z. 8—10 we Wrocławskiej Drukarni Naukowej; od z. 11 czasopismo wychodzi spod pras Drukarni Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Format jest stały, wynosi 24 cm (8^o). Różna jest objętość poszczególnych zeszytów — najmniejszą miały roczniki międzywojenne, później wahała się ona w granicach 227—642 stron. „Pamiętnik” jest bardzo ładnie i bogato ilustrowany, zwłaszcza zeszyty z lat 70 i 80. Liczba ilustracji wynosi 1—65. W z. 2 wydanym w r. 1930 zamieszczono 4 ilustracje kolorowe. Nakład czasopisma kształtuje się w granicach 450—800 egzemplarzy. Od r. 1946 podawane są streszczenia rozpraw w języku angielskim, a od r. 1955 — także w języku rosyjskim (nie zawsze).

„Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” jest przede wszystkim poświęcony zbiorom i działalności macierzystej placówki. W większości artykułów, zwłaszcza w pierwszym okresie, prezentowano różnego typu zbiory Biblioteki Kórnickiej, w tym zbiory książki rękopiśmiennej głównie z XVI w., stare druki z w. XVII i XVIII, XIX-wieczną książkę drukowaną oraz zbiory specjalne, w tym zasoby czasopism, pamiętników, listów i wspomnień,

w większości z XIX w. Publikowane są katalogi i inwentarze określonych typów zbiorów.

Oprócz rozpraw opisujących księgozbiór jest duża grupa prac historycznych i historycznoliterackich, dla których cenne zbiory Biblioteki Kórnickiej stanowiły materiał źródłowy. Zamieszczane są też przedruki zabytków literackich oraz źródeł historycznych. Na podstawie zbiorów muzealnych opracowano kilka artykułów z zakresu historii sztuki.

Według założeń redakcyjnych w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej” dominować miały materiały z XVI i XVII w., w praktyce jednak proporcje przesunęły się wyraźnie na korzyść w. XIX.

Wiele prac poświęcono Bibliotece Kórnickiej, jej historii, działalności oraz związanym z nią ludziom książki. Często prezentowano sylwetki wybitnych, interesujących postaci z kręgu nauki i kultury. Tematem poruszonym wielokrotnie były zagadnienia wydawnicze.

Ciekawą i bogatą grupę stanowią opracowania dotyczące ogólnych problemów gospodarki, polityki, kultury itp., ale niewiele z nich oparto na zbiorach Biblioteki w Kórniku. Jest to jedyna grupa tematów tak luźno z nią związana.

W wydawnictwie tym zauważyć można prawie zupełny brak artykułów ściśle bibliotekarskich, dotyczących techniki pracy bibliotecznej. Równie rzadko w „Pamiętniku” omawiane są problemy innych bibliotek, współpracy z nimi, czytelnictwa.

W planie redakcja zakładała jednolitość tematyczną poszczególnych zeszytów. Nie zostało to zrealizowane w pełni, ale większość numerów poświęcono w całości bądź w części określonej tematyce. Niektóre zeszyty dedykowane są określonej osobie lub instytucji i zawierają kilka artykułów na ich temat.

Do takich zeszytów należą:

1929 z. 1 — poświęcony w większej części dziejom Biblioteki Kórnickiej; wydano go w stulecie działalności wydawniczej Biblioteki, a dedykowano IV Zjazdowi Bibliofilów i II Zjazdowi Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu;

1955 z. 5 — poświęcony długoletniemu dyrektorowi Biblioteki Kórnickiej, prof. dr. Stanisławowi Bodniakowi;

1958 z. 6 — poświęcony Adamowi Mickiewiczowi;

1959 z. 7 — wydany w 130. rocznicę działalności wydawniczej Biblioteki Kórnickiej;

1968 z. 9/10 — poświęcony Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich w 150. rocznicę pracy dla dobra kultury polskiej;

1976 z. 12 — poświęcony prof. Gerardowi Labudzie, przewodniczącemu Rady Naukowej Biblioteki Kórnickiej, w czterdziestolecie jego pracy naukowej;

1980 z. 15 — poświęcony pamięci Stefana Weymana;

1980 z. 16 — poświęcony Bibliotece Raczyńskich w 150. rocznicę służby dla kultury Poznania i Wielkopolski.

Zeszyty te mają charakter głównie rocznicowy. Niezależnie od tego przez cały czas redagowania „Pamiętnika” szczególnym uznaniem cieszyły się tematy wynikające z naukowych zainteresowań autorów. W związku z tym można mówić o istnieniu określonych cykli tematycznych, jak np. studia marynistyczne, studia o poezji romantycznej, prezentacja rękopisów szesnastowiecznych, problematyki wydawniczej itp.

W sumie „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, wydawany przez niezbyt wielką bibliotekę i o nielicznym personelu, jest publikacją pożyteczną i mogącą się poszczycić niejednym osiągnięciem.



Bibliotekarz Lubelski

Czasopismo ukazuje się od roku 1956. Powołane do życia jako kwartalnik, ostatnio wydawane jest jako rocznik. Kilkakrotnie zmieniał się jego podtytuł. Do r. 1961 brzmiał on: „Kwartalnik poświęcony sprawom bibliotek powszechnych województwa lubelskiego”, w latach 1962—1975 — „Kwartalnik bibliotek powszechnych województwa lubelskiego”; nr 1/2 z r. 1976 oznaczono jako „Kwartalnik bibliotek publicznych”, następne ukazały się już bez podtytułu.

Wydawcą „Bibliotekarza Lubelskiego” jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Druk czasopisma wykonywały kolejno Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN

(1956—1980) i Drukarnia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (od r. 1981).

Redaguje zespół w składzie 5 osób, pracowników lubelskiej WBP. Współpracują z nim przedstawiciele bibliotek wojewódzkich z Białej Podlaskiej, Chełma i Zamościa (do 1975 r. — przedstawiciele bibliotek powiatowych). Od początku do r. 1976 (nr 1/2) redaktorem naczelnym była Maria Gawarecka, następnie (do chwili obecnej) Stefania Jarzębowska.

Format „Bibliotekarza Lubelskiego” jest stały — 23 cm (8^o). Objętość poszczególnych numerów wynosi (odkąd czasopismo jest rocznikiem) 48—60 stron. Szata graficzna była trzykrotnie zmieniana. Projektantami okładki byli znani lubelscy plastycy: Krzysztof Kurzętkowski, Henryk Zwolakiewicz, ostatnio Jerzy Durakiewicz. Obecnie na okładce znajdują się podobizny ludzi zasłużonych dla kultury

narodowej, a jednocześnie związanych z Lubelszczyzną, głównie pisarzy (np. Franciszka Karpińskiego, Szymona Szymonowicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego i innych), opatrzone datami urodzin i śmierci lub krótką notką biograficzną. Na wewnętrznych stronach okładek zamieszczone są reprodukcje kart tytułowych interesujących druków lubelskich służące często do zilustrowania publikowanego w tym samym zeszycie artykułu lub związane z osobą, której podobizna figuruje na okładce.

Czasopismo poświęcone jest głównie sprawom bibliotek publicznych regionu lubelskiego. W pierwszych numerach zamieszczano przeważnie teksty poświęcone czytelnictwu i jego propagandzie, w kilku następnych również materiały przewidziane jako pomoc w szkoleniu zawodowym bibliotekarzy w zakresie techniki bibliotecznego oraz dotyczące wybranych zagadnień teorii literatury. Poszczególne numery poświęcone są przeważnie kilku problemom. Sporadycznie pojawiają się numery monotematyczne, np.

nr 1/3 1962 — poświęcony jest Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu,

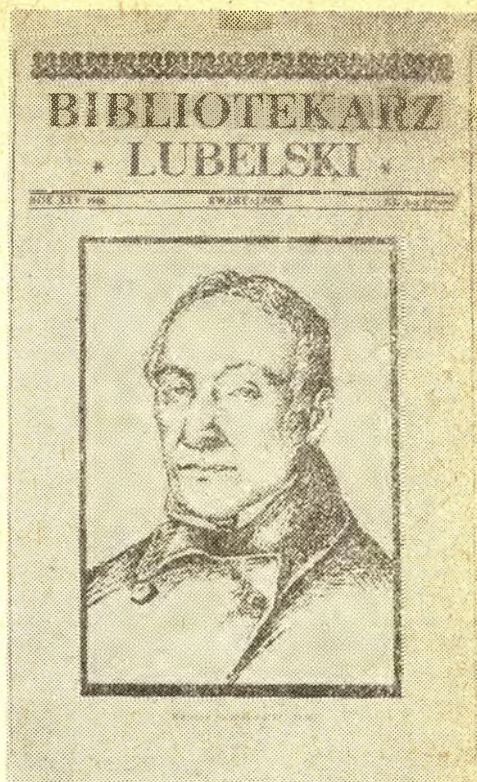
nr 1/2 1963 — ma charakter informatora o bibliotekach Lubelszczyzny,

nr 3/4 1963 — omawia autografy pisarzy polskich ze zbiorów specjalnych WBP,

nr 1/2 1965 — prezentuje materiały z pierwszego okresu kształtowania się władzy ludowej na terenie ziemi lubelskiej,

nr 1/2 1967 — poświęcono H. Łopacińskiemu i bibliotece wojewódzkiej w Lublinie z okazji jej sześćdziesięciolecia.

Na treść „Bibliotekarza Lubelskiego” składają się głównie artykuły i komunikaty omawiające problemy bibliotek, zwłaszcza publicznych, działających na terenie regionu lubelskiego. Stosunkowo często pojawiają się monograficzne opracowania na temat poszczególnych bibliotek, np. z okazji kolejnych jubileuszy, omawiające historię bibliotek, ich organizację i obecną działalność. Nieco rzadziej publikuje się opracowania poświęcone innym niż publiczne bibliotekom: Domu Kultury Kolejarza, Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Lublinie, Garnizonowej, szkół wyższych, szkolnym, pedagogicznym, szpitalnym, związkowym. Czasopismo zamieszcza również biografie zasłużonych bibliotekarzy i ludzi kultury. Dużo miejsca poświęca się zbiorom bibliotecznym, gromadzeniu i wykorzystywaniu księgozbiorów bibliotek terenowych, analizie i dokumentowaniu fragmentów zbiorów WBP i poszczególnych, interesujących jednostek. Dotyczy to głównie czasopism, rękopisów i starych druków. Zamieszczane są także artykuły o sprawach czytelnictwa, pracy z czytelnikiem, rzadziej o technice bibliotecznego,



służbie informacyjno - bibliograficznej, współpracy bibliotek, sytuacji kultury w regionie i regionalizmu w ogóle.

Na łamach „Bibliotekarza Lubelskiego” prowadzono kartotekę regionalną, sporządzaną na podstawie prasy lubelskiej, ale zrezygnowano z niej ze względu na publikowaną *Bibliografię Lubelszczyzny* i ukazujący się równolegle (do r. 1976) kwartalnik „Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego”. Do chwili obecnej w większości zeszytów znajdują się przeglądy wydawnictw o regionie. Stałą rubrykę czasopisma stanowi „Kronika” obejmująca wydarzenia z życia bibliotek, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a także Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki. Teksty publikowane w „Bibliotekarzu Lubelskim” są na ogół ilustrowane, a ponadto ozdobione przerywnikami i wmiotami. Liczba ilustracji w poszczególnych numerach bywa zmienna (1—28). Teksty w miarę potrzeby zaopatrzone są w tabele i wykresy.

W r. 1986 ukazał się — jako samoistny dodatek — spis treści roczników 1956—1986.

BARBARA GÓRA

I Kongres Kultury Niezawisłej Litwy

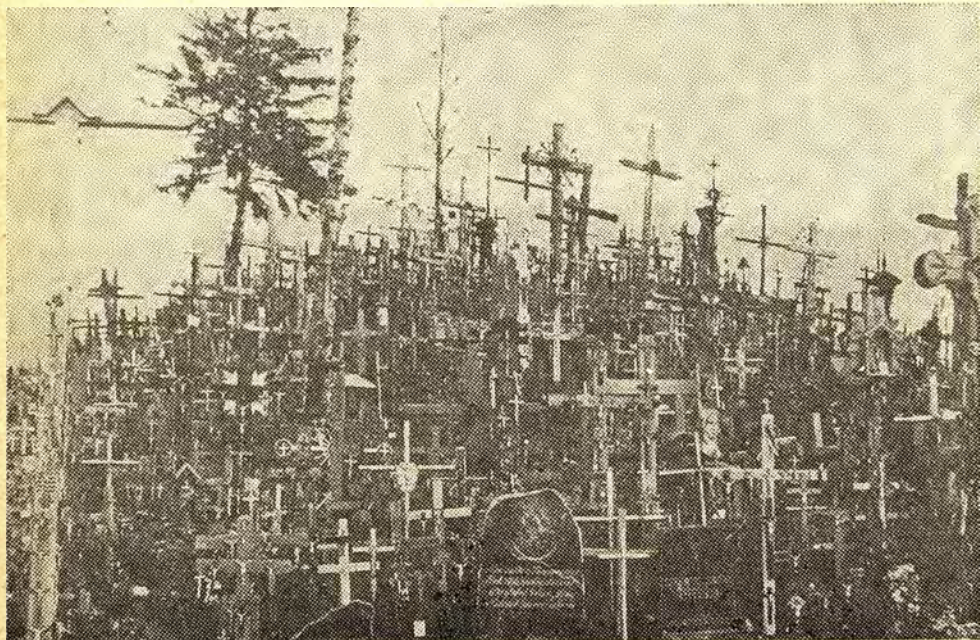
Spotkanie prawie 5000 intelektualistów litewskich w Wilnie (18—20 V 1990) było wydarzeniem ważnym i nadana mu została mimo ograniczonych środków uroczysta oprawa. Przy trwającej ekonomicznej blokadzie Litwy informacje za granicę przedzierały się z trudem, zatem trzeba tę lukę wypełnić, bo omawiano problemy nader istotne dla przyszłości tego narodu i jego rozwoju kulturalnego, a także interesujące dla Polaków ze względu na silne wielowiekowe związki obu kultur.

Wygłoszono ponad 20 referatów na obradach plenarnych oraz około 130 w 15 sekcjach — dwie z nich powołano do omówienia spraw książki, bibliotek i informacji naukowej. We wszystkich wypowiedziach dominowała myśl polityczna zespolona z pryncypiami takimi jak wolność kultury i pielęgnowania tradycji narodowych, łączność z kulturą na emigracji, związki z kulturą krajów bałtyckich i zachodnioeuropejską. Wśród tych wątków wybijała się sprawa przyszłości młodzieży, a zwłaszcza jej prawa do swobodnego rozwoju kulturalnego, do odfalszowania nauki historii. Mówiono o fatalnych skutkach, jakie może spowodować zaniedbanie problemów kultury w natłoku trosk ekonomiczno-politycznych, o pilnej potrzebie zerwania z totalitarnym myśleniem („garb noszony przez każdego na Litwie”), znoszenia różnic między prowincją a większymi ośrodkami, przeciw-

stawienia się kulturze powierzchownej, pozorowanej. Pojawiające się często słowa: książka, biblioteka, czytelnictwo, informacja nabierały niemal znaczenia symbolu.

Obrady rozpoczęły się w atmosferze napięcia (zapowiedziana była demonstracja ugrupowania przeciwnego „Sajudisowi”), a równocześnie zjednoczenia się uczestników w wierze w słuszność sprawy. Otwarcia dokonano w obecności przywódców niezawisłej Litwy — przewodniczącego Rady Najwyższej — Vytautasa Landsbergisa i wicepremiera Romualdasa Ozolasa oraz Ajgirdasa Brazauskasa. Rozbrzmiały słowa przywróconego hymnu *Lietuva, Tėvyne musu...* Obrady prowadzili minister kultury oraz jeden z najwybitniejszych poetów litewskich — Justinas Marcinkevičius, tłumacz m.in. Adama Mickiewicza. Minutą ciszy uczczono tych, którzy zginęli za kulturę. Delegacji w regionalnych strojach powierzono złożenie kwiatów na mogiłach czczonych na Litwie: Mikalojusia Ciurlionisa, malarza i muzyka, oraz sławnego lekarza i działacza oświatowego, redaktora gazety „Ausra” (1883—1886), pierwszej w języku litewskim — Jonasa Basanavičiusa.

Następnie Lietuvos Kulturas Kongresas witali goście przybyli z Australii, Austrii, Berlina, Łotwy, Estonii i kilku republik radzieckich. Brawa otrzymał wylewny Gruzin, który przywiózł od swych rodaków dary w naturze dla Litwinów. Pol-



ski nikt nie reprezentował, zabrakło więc informacji o transportach żywności i lekarstw, które dotarły już wówczas z Krakowa do Wilna. Na kongresie liczniej niż goście zagraniczni pojawiły się depesze i listy, z których często przebijał żal z powodu nieotrzymania wizy wjazdowej. Organizatorzy zaś liczyli na nawiązanie ściślejszych kontaktów w sprawach kultury z emigracją litewską, której największe skupiska znajdują się w Ameryce i Kanadzie. Gorącą owacją przyjęto telegram Ojca Świętego, Jana Pawła II (odwzajemniono się życzeniami z okazji siedemdziesięciolecia urodzin, aplauz uzyskały też pozdrowienia dla Kongresu przekazane przez gości z Siauliai. Miejscowość ta, położona w połowie drogi między Wilnem a Kłajpedą, staje się coraz sławniejsza ze względu na Kryziu Kalnas (Górę Krzyży). Około 15 km od miasta usypano wśród łąk kołchozu Jurgaiciu kopiec, na którym zaczęto stawiać krzyże. Od końca lat 40. mimo przeszkód i niszczenia stało się kilkanaście tysięcy, a miejsce stało się odpowiednikiem polskiej Częstochowy, punktem docelowym pielgrzymek, wstrząsającym świadectwem chrześcijaństwa Litwy i wiary w sprawiedliwość.

Obrazy Kongresu zainaugurowane zostały wypowiedziami Landsbergisa i Ozolas. Skierowali oni uwagę na podstawowy dla spraw kultury narodu kompleks układów spajających bądź rozdzielających rodzinę, państwo i kościół. Nowością było eksponowanie życia religijnego, które ujawniło się na Litwie w ostatnich dwóch latach jako znaczący stimulator kultury. W wielu referatach problemy te ukazano w kontekście historycznym i współczesnym, nad sprawami relacji kultury i religii obradowała też osobna sekcja, a znaczenie kultury chrześcijańskiej było przedmiotem kazania na wieczornej mszy św. dla uczestników Kongresu, odprawionej przez biskupa Julianusa Stepanoviusa który w r. 1988 powrócił po 15 latach do stolicy.

Obrazy w drugim dniu Kongresu odbywały się w sekcjach i obfitowały w dyskusje. Najwięcej referatów (16) wygłoszono w sekcji debatującej nad problemami polityki kulturalnej. W innych sekcjach uwagę uczestników zajmowały: strategia kultury, perspektywy politycznej kultury Litwy, swoboda twórczości i odpowiedzialność, państwowy system kultury, upadek kultury na Litwie, problemy kultury krajów bałtyckich.

Dwie odrębne sekcje obradowały pod hasłami bliskimi także bibliotekarzom. Na pierwszej z nich —

„Książka i kultura”

— wygłoszono 11 referatów. Największe zainteresowanie towarzyszyło takim referatom jak: *Aktualna sytuacja wydawnicza* (J. Vaitkus), *Współczesne problemy litewskiego księgoznawstwa* (A. Lu-

kosionas), *Książka w systemie kultury* (K. Sinkavicius), *Geneza biblioteki Narodowej a kierunki jej rozwoju* (V. Bulavas), *Biblioteka jako przejaw masowej kultury* (V. Rimsa).

W drugiej części spotkania zajęto się przygotowaniem dokumentów dotyczących udziału bibliotek w „Programie rozwoju kultury Litwy”. Ukazano w nich konieczność pomocy państwa w unowocześnianiu placówek bibliotecznych, aby mogły „dogonić” standard światowy. Szczególnie ostro zarysowano potrzebę włączenia bibliotek do międzynarodowego programu UBC — Universal Bibliographic Control i UAP — Universal Availability of Publications (powszechna dostępność do książek i czasopism), postulowano korelacje polityki gromadzenia i wydawania książek, uaktywnienie współpracy międzybibliotecznej, przyspieszenie rozwoju informacji naukowej oraz doskonalenie programów kształcenia przyszłych pracowników, aby mogli stać się prawdziwymi animatorami kultury. Ujawniono też potrzebę pilnego zorganizowania muzeum książki oraz centrum, które zajęłoby się stworzeniem warunków do rozwoju czytelnictwa najmłodszych (wydawnictwa, biblioteki, kolportaż, formy pracy kulturalno-oświatowej z dziećmi i młodzieżą w celu zaszczepienia podstaw kultury).

W związku ze zbliżającym się jubileuszem czterystupięćdziesięciolecia książki litewskiej zwrócono uwagę na przyspieszenie rozwoju badań nad historią książki na Litwie. Postanowiono też przygotować do zbiorów będących wyrazem pamięci narodowej materiały o losach placówek książki w przeszłości. Wykazano potrzebę rejestracji zbiorów i placówek (też bibliotek) znaczących dla kultury Litwy a unicestwionych w toku dziejów. Tej dokumentacji mają też podlegać zbiory rozproszone za granicą. Wiele dyskutowano nad podniesieniem poziomu usług świadczonych przez instytucje książki różnym grupom etnicznym. Postanowiono też prowadzić politykę biblioteczną pod kątem potrzeb miliona Litwinów żyjących na emigracji.

Zgodnie stwierdzono, że kultura powinna się stać płaszczyzną jednoczącą wszystkie nacje zamieszkujące kraj oraz że książka i biblioteka, a także inne instytucje związane z książką są narzędziami, które mogą przyspieszać bądź hamować owe ważne dla przyszłości Litwy procesy.

Uczestnicy drugiej sekcji —

„Informacja i kultura”

— obradowali pod przewodnictwem A. Kancelerisa — znawcy i badacza potrzeb użytkowników informacji naukowej oraz B. Bronikajitisa — kierownika katedry Informacji Naukowej na Uniwersytecie w Wilnie, specjalizującego się w problemach automatyzacji systemów in-

formacyjnych. Uczestnicząc w obradach przedstawiciele różnych bibliotek wileńskich, Katedry Informacji Naukowej Uniwersytetu w Wilnie oraz Republikańskiego Instytutu Informacji Naukowej wysłuchali referatów, w których zgłoszono konieczność zmiany podejścia do informacji naukowej na Litwie. Stwierdzono m.in., że wszystkie systemy informacyjne powinny być dostępne szerokim kręgom zainteresowanych. Zbiory informacji należy zasilić literaturą zagraniczną oraz wyczyścić z materiałów ideologicznych, a systemy konstruować tak, aby służyły walce ze stereotypami i przygotowywały do samodzielnego, twórczego myślenia.

W podstawowym dla obrad tej sekcji referacie — *Kadry naukowe na Litwie od roku 1940* — prof. Bronika j t i s ukazał wyniki badań nad strukturą tych kadr. Okazuje się, że preferencje w zdobywaniu stopni naukowych mieli przedstawiciele medycyny, nauk technicznych, biologii i filologii na niekorzyść psychologii, historii, sztuki, architektury. Referent wyraził pogląd, że przyspieszenie prac w zakresie informacji naukowej na tych polach mogłoby wpłynąć na rozwój nauki. Myśl tę kontynuowali współpracownicy Katedry Informacji Naukowej postępując się przykładem roli informacji naukowej w kształceniu kadr w szkołach wyższych.

W innych wystąpieniach przedstawiono problem włączenia Litwy we współczesny światowy system informacji, w tym w wymianę informacji. Zajęto się też sprawą wpływu bibliotek na rozwój informacyjnej kultury społeczeństwa oraz kulturą czytania w szkołach. Na podstawie analizy literatury informacyjnej z ostatnich dziesięciu lat na Litwie stwierdzono, że informacja biblioteczna ma dotychczas znikome znaczenie. Minorowo wypadła analiza wydawnictw: z 75 tys. publikacji aż jedna trzecia przypadła na literaturę ideologiczną, często z zafalszowanymi informacjami, pozostałe dwie trzecie po połowie podzieliły wydawnictwa popularnonaukowe i płody oryginalnej myśli naukowej. Zmianę takich proporcji wskazano jako ważną drogę zmian w systemie kultury. W ożywionej dyskusji poszukiwano alternatywy dowartościowującej rolę informacji naukowej dla rozwoju kultury na Litwie.

Ożywiona dyskusja i zgłoszone wnioski końcowe wskazują, jak palącą koniecznością jest szybkie przekształcenie systemu wydawniczego, księgarskiego i bibliotecznego na Litwie celem pobudzenia kultury czytelniczey i rozwoju informacji naukowej na miarę końca dwudziestego wieku.

MARIA KOCÓJOWA
Uniwersytet Jagielloński

Listy

NIEBAWEM MOŻE BYĆ ZA PÓŻNO

Szanowna Redakcjo!

Kilka miesięcy temu rozpoczęła się agonia polskiego bibliotekarstwa publicznego. Brakuje pieniędzy na wszystko. Już dziś wiadomo, że w styczniu przyszłego roku, po wejściu w życie nowych przepisów lokalowych, będziemy obserwowali proces masowej likwidacji placówek bibliotecznych. Sytuacja jest dramatyczna. Kto tego nie widzi, powinien przestać wychodzić z domu i zająć się lekturą książek drukowanych dużą czcionką.

Dziwi mnie optymizm i samozadowolenie osób, które z racji piastowanych urzędów państwowych powinny czuć się odpowiedzialne za umożliwianie społeczeństwu dostępu do kultury. Przecież miodowe miesiące kiedyś się skończą (już się kończą) i przyjdzie czas oceniania. Dziwi mnie spokój organizacji społecznych sku-

piających bibliotekarzy — Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, związków zawodowych (tych spod znaku „Solidarności” i OPZZ). Dziwi mnie apatia takich gremiów jak Państwowa Rada Biblioteczna, która jako organ międzyresortowy, działający (zgodnie z regulaminem zatwierdzonym przez prezesa Rady Ministrów) pod przewodnictwem podsekretarza stanu w MKiS, mogłaby w obecnej sytuacji wiele pożytecznego zdziałać.

Myślę, że redakcja „Poradnika Bibliotekarza” przez odważniejszą, bardziej ofensywną publicystykę powinna zaaplikować komu trzeba kurację wstrząsową. Niebawem może być za późno.

BOGDAN NIEBISZ
Warszawa

OD REDAKCJI

Nie ze wszystkimi Pana sądami można się zgodzić. Poza tym obawiamy się, że przeczenia Pan możliwości i siłę oddziaływania „Poradnika Bibliotekarza”.

CINTE w likwidacji. Źródła zazwyczaj dobrze poinformowane donoszą, że przesądzona została decyzja o likwidacji Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Podobny los ma spotkać Wojewódzkie Ośrodki INTE. Termin zakończenia procesu likwidacji ustalono na dzień 31 XII br.

Uczestnicy I Walnego Zjazdu Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, zorganizowanego (6 V) w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Tarnobrzegu, podsumowali czteroletnią działalność organizacji, nakreślili program działania na następną kadencję. Towarzystwo (założone w r. 1986) przyczyniło się do wydania kilku wartościowych książek, było organizatorem lub współorganizatorem 12 krajowych i międzynarodowych sesji naukowych, rozwinęło działalność naukową, popularyzatorską i oświatową w różnych kręgach społecznych. Prezesem Towarzystwa został ponownie inicjator ruchu sienkiewiczowskiego — prof. Lech Ludorowski. Nagrodę im. Henryka Sienkiewicza przyznano prof. Janowi Trzynadłowskiemu. (A.S)

Problematyka swobodnego dostępu do informacji i zbiorów przemieszczonych oraz przejętych była tematem obrad Forum Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego (31 V). W przyjętym stanowisku zwrócono m.in. uwagę na: brak mapy rozmieszczenia i ewidencji stanu zachowania polskich zbiorów w kraju i na obczyźnie oraz mapy zbiorów obcych, które znalazły się w Polsce; występujące naturalne i sztuczne bariery informacyjne utrudniające lub wręcz uniemożliwiające dostęp do ocalałych zasobów książkowych. Forum stwierdziło, że podstawowym kryterium decyzji dotyczących losów zbiorów powinno być ich dobro (bezpieczeństwo, właściwa konserwacja, opracowanie i możliwość wykorzystywania w obiegu kulturalnym). Do zawodowych i moralnych obowiązków dysponentów zbiorów zaliczono fizyczną ochronę zbiorów, zapewnienie pełnego przepływu informacji, a także swobodnego dostępu do całych kolekcji i poszczególnych egzemplarzy dla ogółu zainteresowanych, a zwłaszcza dla dawnych właścicieli. Opowiadano się za koniecznością wypracowania form wewnątrz krajowej i międzynarodowej współpracy międzybibliotecznej. W stanowisku Forum PTB znalazł się zapis stwierdzający, że „przedmiotem starań Towarzystwa jest problem swobodnego dostępu do informacji i zbiorów przemieszczonych. Natomiast ewentualne dochodzenia praw własności są odrębnymi kwestiami pozostającymi w gestii odnośnych władz”. W przyjęciu takiej płaszczyzny przez pracowników książki PTB widzi szansę budowania wzajemnego zrozumienia i zaufania w działaniach na rzecz usprawnienia przepływu informacji i rzeczywistego włączenia zbiorów przemieszczonych do żywego obiegu kultury światowej. Uczestnicy Forum PTB przyjęli program działań w zakresie in-

formacji o zbiorach przemieszczonych i przejętych.

Społeczny projekt nowelizacji ustawy o bibliotekach, opracowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, przekazali (11 VI) wice ministrowi kultury i sztuki, Stefanowi Starczewskiemu, przedstawiciele ZG SBP. Projekt został rozesłany do wszystkich zarządów okręgów SBP, do posłów reprezentujących Komisję Kultury Sejmu RP, zostanie opublikowany w jednym z najbliższych numerów „Bibliotekarza”. Spotkanie przedstawicieli SBP z wice ministrem Starczewskim stało się również okazją do omówienia problemów związanych z funkcjonowaniem bibliotek publicznych w warunkach samorządu terytorialnego.

Problemy funkcjonowania bibliotek publicznych w warunkach samorządu terytorialnego oraz nowelizacja ustawy o bibliotekach — to główne tematy narady dyrektorów bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego. Narada odbyła się 22 VI w Bibliotece Narodowej.

Upadek co najmniej 2/3 bibliotek publicznych zapowiedział na łamach „Gazety Wyborczej” (25 VI) dr Jerzy Maj (Biblioteka Narodowa).

Problemom automatyzacji bibliotek poświęcone było Konwersatorium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Zarządu Okręgu SBP w Warszawie (26 VI). Prelekcję nt. „Automatyzacja bibliotek — wrażenia z pobytu w Wielkiej Brytanii oraz z I Europejskiej Konferencji Automatyzacji Bibliotek w Brukseli” wygłosił dr D. Kuźmiński.

Książka inaczej, czyli gra między sztuką a książką — to tytuł wystawy zorganizowanej (24 VII—30 VII) w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie w ramach programu współpracy między Francuską Wspólnotą w Belgii a Rzeczypospolitą Polską. Na wystawie zaprezentowano cymelia biblioteczne Królewskiego Muzeum w Mariemont, które w r. 1917 przekazał w testamencie państwu belgijskiemu przemysłowiec Raoul Warcoque (1870—1917). Kolekcja ta (obecnie systematycznie uzupełniana) jest jednym z najwspanialszych zbiorów, jakie kiedykolwiek zgromadził bibliofil. Składają się na nią francuskie książki ilustrowane z końca XIX i początku XX w. Wystawa konfrontuje tradycyjne bibliofilstwo z obecnymi tendencjami do znanej od dawna gry między książką a sztuką.

Grupa nauczycieli polonistów z terenu ZSRR, uczestnicząca w wakacyjnym kursie prowadzonym przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli, zapoznana się z działalnością Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie. Wizyta stała się również okazją do spotkania z przedstawicielami Zarządu Okręgu SBP, podczas którego goście wysłuchali gawędy o historii Warszawy (S.L)